Nr. 183. We Lwowie, Sobota dnia 11. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poisonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 11. sierpnia.

W[illegible] wymieniają już różnorodnych kandydatów do [illegible] członków Wydziału krajowego. Nazwiska jakie nas doszły, należą po większej części a nawet głównie do stronnictwa krakowskiego, reprezentowanego w prasie przez *Czas* i *Przegląd Polski*, którego aspiracje ku przymierzu północnemu, niejednokrotnie podnosiliśmy. Czy kierunek spraw autonomicznych zyskałby pod przewodnictwem ludzi tego stronnictwa? Odpowiedź na to pytanie musi wypaść negatywnie. Wszakżeż ci panowie są zwolennikami reformy administracyjnej, której plan zarysowany został w znanym wniosku posła Dunajewskiego. Reforma ta jest ukrytym zamachem na autonomię. Proponowano zlanie się władz autonomicznych z rządowemi, dzisiaj, przy panowaniu systemu centralistycznego w monarchii, w praktyce okazałoby uszczuplenie a nawet zniesienie autonomii. W chwili więc gdy autonomia już się u nas przyjęła i wydawać zaczęła zbawienne owoce, gdyby sejm do naczelnej władzy autonomicznej wprowadził ludzi, którzy przez „reformy“ wzmocniliby system centralistyczny, zakwestjonowałby istnienie autonomii w naszym kraju i przerwałby postęp ku wzmocnieniu sił społecznych kraju.

Większość sejmu jeszcze wybitnie barwy swej nie okazała. Jakkolwiek zaś wątpimy, ażeby w nim mieli przewagę posłowie „stańczykowego“ kroju, wszakże nie jesteśmy bez obawy, iż ściśle z sobą złączeni mogą przeprowadzić niejedną sprawę w kierunku osłabiającym samorząd. Obawa nasza zostałaby najmocniej ugruntowaną, gdyby kandydaci partji krakowskiej weszli do Wydziału krajowego. Ci więc posłowie, którym leży szczerze na sercu wzrost autonomii, którzy nie pragną wewnętrznej waśni i walki, jakaby wybuchnęła, gdyby autonomia oddaną została całkowicie w ręce jej przeciwników, powinniby wcześnie porozumieć się i obmyśleć kandydatów, dających gwarancję wierności zasadom narodowej samodzielności a przeciwnych centralizmowi w jakiejkolwiek formie. — Zwracamy uwagę na ten przedmiot, tem bardziej, że partja, o której mowa przybyła na sejm z planem już naprzód ułożonym i w obec braku wszelkiego programu większości, może przeprowadzić swoje wszystkie projekta bez wielkiego oporu — i owładnąć krajem, co wyszłoby niezawodnie na jego szkodę.

Co do sprawy adresowej i ducha, w jakim ma być ułożony, to już w Kole polskiem coraz wybitniej się pokazuje, że większość bardzo przeważna nie podziela zapatrywań *Czasu* i frakcji krakowskiej. Z tego powodu stańczycy pospuszczali z tonu, widząc jaki duch wieje w Kole. Wprawdzie nie można się spodziewać, aby adres zawierał te same punkta, i w ten sam sposób sformułowane, jakie zawierały zamierzone rezolucje mityngowe, bo inne stanowisko jest mityngu, a inne sejmu, ale nie ulega już prawie żadnej wątpliwości, że będzie w tym samym duchu ułożony. Większość sejmowa nie da się podejść lub odstraszyć, i już teraz ma się na baczności.

W ogóle dopiero po ostatnich wyborach sejmowych, doszedł nasz sejm do tego położenia, iż mogą się stronnictwa w nim uformować i ściśle się odgraniczyć. Dla nijakości, która zwykle górą pływała, nie będzie wtedy pola w sejmie. Przyczyni się to wielce do wyrobienia życia politycznego w kraju i nadania mu jasnego kierunku. W kilku dniach pierwszych już się koło sejmowe podzieli na dwa obozy, w których rozwijać się będą wybitne kierunki. Ułatwi to wszelkie prace sejmowe, i już tajne zmowy nie będą kierowały sejmem i ciągnąć za sobą niezdecydowanych lub nieprzygotowanych. Wielka jest szkoda, że to wydzielenie się obozów nie może się pierwej odbyć nim wybory do rozmaitych komisyj nastąpią, gdyż z tego powodu dłuższe będą rozprawy w sejmie nad każdym przez wybrane komisje wypracowanym projektem.

Uderzyć musiała wszystkich interpelacja Kenealy'ego w Izbie angielskiej, czy rząd angielski poinformowany jest o istnieniu umowy między Moskwą, Niemcami i Austrją co do podziału Turcji. Kenealy więc ma wiadomość, iż taka umowa istnieje. Ale jeszcze więcej uderza odpowiedź ministerstwa, iż niema o tej umowie żadnych takich wiadomości, którychby udzielić mógł Izbie. *Indirecte* więc przyznaje lord Derby, że ma w tym względzie pewne informacje, lecz że te informacje nie są urzędowe, więc nie może ich udzielić Izbie.

Że umowa między Moskwą, Niemcami i Austrją w sprawie wschodniej istnieje od dawna, to o tem cały świat wiedział, również jak był przekonany, iż Austrja mimo swej woli i chęci musiała do tej umowy przystąpić. Lecz w miarę rozwijających się wypadków może Austrja wycofać się z tej umowy, gdy to jej będzie możliwe i korzystne. I tę cechę rezerwy miała zawsze dotąd polityka hr. Andrassego. Austrja wytrwa przy umowie trójcesarskiej, gdyby nie utworzyła się koalicja antimoskiewska, któraby i Niemców zaszachowała, i gdyby Moskwie udało się zgnieść Turcję. Jej mobilizacja miałaby natenczas dążność zabezpieczenia sobie działu odpowiedniego przy rozbiorze Turcji. Ale jeżli Moskwa ponosić będzie klęski, a koalicja antimoskiewska a ewentualnie i antiniemiecka tworzyć się będzie, to z góry przewidzieć można, że mobilizacja Austrji będzie miała zupełnie odmienną antimoskiewską dążność.

I właśnie na tę ewentualność liczy Anglia, i czyni wszystko co do przygotowania tej sytuacji posłużyć może. Że na wypadek utworzenia się koalicji antimoskiewskiej i antiniemieckiej, i przystąpienia do tej koalicji i Austrji, Anglia przez Austrję do zupełnego pokonania Moskwy użyć zamierza głównie sprawy polskiej, to z rozmaitych wskazówek i objawów już dziś rozpoznać można. I tylko w podobnej sytuacji sprawa polska może być skutecznie podniesiona. Lecz nie rozwinie się ta sytuacja już w teraźniejszej kampanii. O ile wymiarkować można, nastąpić to może dopiero ku wiośnie.

Z Warszawy piszą: Wypadki na Wschodzie dają się już bezpośrednio i nam tu w Warszawie we znaki. Ogromne straty w ludziach, jakie z dniem każdym ponosi zaborcza armia moskiewska w Bułgarji, które tu ztamtąd przypadkowo przejeżdżający podają na 3.000 Moskali dziennie, zmuszają widocznie rząd do ściągnięcia nowych posiłków w ludziach z kraju. Skutkiem tej potrzeby jest, że już przed trzema dniami pułkom liniowym i gwardyjskim, od lat kilkunastu tu konsystującym (jak huzarzy grudzieńscy, tak zwane austrjacki, litewski i wołyński pułki piechoty i kilka innych), wydano rozkaz bycia w pogotowiu do pochodu. Codzień też rano o świcie spotkać można na ulicach miasta naszego setki żołnierzy, wyprzedających tandeciarzom gospodarstwo swoje, a oficerowie za bezcen pozbywają się swoich umeblowań.

Onegdaj też w nocy, wedle dawnego mikołajewskiego obyczaju, wyłapano z Warszawy wszystkich żołnierzy, dotąd na urlopach tu u nas szukających chleba, a jak słyszeliśmy, dziś wysłano ogromny pociąg drogą wiedeńską do granicy, którego zadaniem ma być zebranie ze wszystkich stacyj tejże kolei i ich okolic urlopowanych, i zwiezienie ich do Warszawy.

Z drugiej strony nadeszła dziś z Petersburga depesza, donosząca, że nakazany został bezzwłoczny nowy pobór stu ośmdziesięciu tysięcy czasowo uwolnionych w ostatnich latach, a zaliczonych do pierwszej rezerwy.

W tem położeniu przypuszczać wolno, iż zbliża się chwila, którąśmy przed 22 laty podczas wojny krymskiej mieli sposobność już raz widzieć, że garnizon Warszawy stanowiło tak zwane „opołczenie“, to jest brodate kacapy w czerwonych koszulach ze szkopkami, krzyżem ozdobionemi na głowach.

D. 5. bm. na rogach ulic porozlepiano obwieszczenia władzy właściwej, powiadamiające, że miasto Warszawa obowiązana dostawić albo dobrowolnie, albo drogą losowania 109 dla armii koni, za które właściciele w miarę tego, do czego konie te użyte będą, to jest czy pod wierzch, czy do artylerji, czy do pociągów, odbiorą wynagrodzenia od 180 do 70 rubli. Ci zaś, którzy sami koni dostarczą, otrzymują 20 prc. wyższego wynagrodzenia od cen normalnych. Na prowincji również konie zabierają, wydając za nie bony. Co do nowego poboru wojsk doniosę następnie.

Nietylko w ziemiach polskich, jak samo się przez się rozumie, lecz nawet w Moskwie ukaz o nowym poborze wojska, wywołał w całej ludności przerażenie, a entuzjazm, o jakim głosił telegram, jest czystem kłamstwem. Przerażenie to tak głębokie, że cała prasa, na skinienie naturalnie rządu, stara się mocno zaniepokojoną ludność uspokoić. I tak *Ruskij Mir* pisze, że ukaz ogłoszony nie dowodzi, by siły wojenne Moskwy były już wyczerpane i żeby zwracała się po nowe do ludu. Moskwie daleko jeszcze do wojennego przesilenia. W nowym tym środku chodzi jedynie o to, ażeby ze względu, że nowa organizacja wojskowa nie jest ostatecznie ukończoną a ztąd z masy ludowej nie ma tylu wymustrowanych ludzi, by w razie potrzeby służyli w rezerwie, zatem wyjątkowo ukaz powołuje „wojaków“, aby z nich uformować rezerwy i zapasowe siły. Zatem wojaki jako rezerwa pełnić będą służbę jeno wewnątrz kraju, jako straż porządku i spokoju. Wojacy zaraz po ukończeniu wojny rozpuszczeni będą do domów. — Naturalnie uwagi te nikogo nie uspokoją, bo któż zabroni owych wojaków wcielać do regularnej armii i wysyłać na plac boju? — Inne dzienniki mniej więcej to samo powtarzają, a wszystkie twierdzą, że nadzwyczajny ten środek, który dotąd tylko trzy razy był używany, tj. 1806, 1812 i 1854 roku, nakazany został wrogą względem Moskwy postawą Austrji.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Ze Żmudzi 3. sierpnia 1877.

Trudno sobie przedstawić w jak opłakanym stanie znajduje się nasz kraj i jak samowolnie Moskale w nim gospodarzą. Tak zwane składki dobrowolne i rekrutacja najwięcej dają się we znaki. Pierwsze jest to po prostu kontrybucja z początku wybierana niby na wojnę przeciw niewiernym, a dziś na rannych po 7 rubli z dziesięciny (*diesiatiny*). Im większy złodziej sprawnik lub assesor tem większą bywa ta kontrybucja. Konie pospisywane w każdej chwili mogą być darmo zabrane, a kraj i bez tego jest zniszczony i wycieńczony; jednem słowem stan kraju okropny i opłakany pod względem materjalnym.

Horda najezdnicza usadowiwszy się w dobrach skonfiskowanych najzgubniejszy wpływ stara się wywierać na około i otwarcie proteguje zepsucie a najwięcej wśród duchowieństwa naszego.

Objawy tego zepsucia, nie są ogólne, ale smutną rzeczą jest, iż choć rzadko ale się zdarzają.

O to przykład; że Moskale zepsucie pomiędzy księżmi szerzą z szczególną troskliwością, że każdy ksiądz niemoralnego życia może być pewnym ich opieki, o tem przekonaliśmy się z następującego wypadku. Pewien obywatel skazany był na posielenie. Żona jego zapomniawszy o swoich obowiązkach weszła w nieprawe związki z księdzem. Wszyscy byli tem zgorszeni tylko nie Moskale. Oni, ażeby księdza osłonić niepozwolili mężowi zamieszkać w swoim majątku po uwolnieniu go z posilenia i powróconego znowuż oddalili, jedynie dla tego, żeby nie stał na przeszkodzie rozwiązłości. Inny ksiądz niejaki wikary R., ogłosił z namowy Moskali zapowiedź swą z ambony z kuzynką Anną. Władza dyecezjalna zaraz go chciała oddalić, lecz Moskale zaprotestowali. Dopiero po długich korowodach udało się biskupowi zmusić wikarjusza do rozstania się z suknią duchowną.

Rząd moskiewski rozwiązłość w księdzu uważa za kwalifikacją do zajmowania wyższych stanowisk w kościele. Ludzie zacni, cnotliwi nigdy ich nie będą popierali i wspólnie z nimi działali — z tej to przyczyny krzewią oni niemoralność, wiedząc, iż tylko niemoralni Polacy, tylko rozwięzli, pijacy i złodzieje głoszą się chętnie ich braćmi — słowianami.

Młodzi klerycy wychowywani są w naszych seminarjach pod rządem moskiewskim w ten sposób, ażeby posiadali najmniejszą gorliwość religijną. Profesorowie szerzą pomiędzy nimi z rozkazu wyższego niemoralność, chciwość i przewrotność. Tak wychowani, później już jako księża naukami podejrzanej ortodoxyi i złym przykładem usiłują osłabić przywiązanie do wiary katolickiej w ludzie, słynącym z przywiązania do wiary przodków swoich. Księżom takim rząd moskiewski jak to napisałem zapewnia bezkarność zupełną i protekcję swoją, rachując na to, że lud po zobojętnieniu w wierze łatwiej przyjmie prawosławje.

Klęska Moskali w Turcji nas przejęła radością, zaś Moskali łapowników niemałego strachu nabawiła. Przeczuwają oni krótkość swojego u nas panowania. W trwodze o to panowanie kazali nam pod przymusem modlić się za pomyślność oręża moskiewskiego. Gdy nas napędzą do koś ioła na te modły, my modlimy się i to najszczerzej ale o to, ażeby Pan Bóg pokarał ręką Turka naszego ciemiężyciela. Chrześcianie pod rządem tureckim stokroć szczęśliwsi byli i są od nas. Turcy nie zabierali im języka, nie zabraniali im kupować ziemi, nie zmuszali do zmiany religi, szanowali wolność sumienia, i nie żądali od nich najdotkliwszego podatku krwi t. j. rekruta, którego od nas gwałtem i to masami zabierają. Moskwa gdy zabierze Bułgarję i Serbję zacznie gospodarstwo swoje od wybudowania cytadeli w Tyrnawie i w Belgradzie, potem wolnomyślących Bułgarów i Serbów zamykać będzie w tej cytadeli, a następnie wysyłać ich ztamtąd na Syberję. Taka korzyść czeka chrześcjan, którzy dostaną się z pod rządu tureckiego pod rząd moskiewski i na takie to polepszenie losu chrześcjan gotowa zgodzić się obecna polityka państw europejskich, polityka którą historja nazwie niemoralną i nikczemną, bo inaczej nazwać ją niebędzie mogła.

Ucisk nasz doszedł do najwyższego stopnia,— to też z niecierpliwością oczekujemy upadku Moskwy. Przepowiednia Wernyhory jest na ustach wszystkich i zrodziła nadzieję, iż upadek ten a nasza wolność nastąpi za przyczynieniem się Turków. Moskale bardzo posmutnieli. Zaczynają do nas łagodniej przemawiać, zwłaszcza, iż słychać, że i wewnątrz caratu gotują się ważne wypadki.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Ciszę tygodniową przerwały wreszcie trzy bitwy, z których dwie są opisane w biuletynach urzędowych, a trzecia wzmiankowana tylko, wygląda nieco problematycznie.

We wtorek (równo w tydzień po bitwie pod Plewną) uderzyli Moskale na Łowczę w sile czterech bataljonów piechoty i czterech szwadronów kawalerji. Z Łowczy tej przed dwoma tygodniami wypędził Moskali Adyl basza, dywizjoner zostający pod komendą Osmana.

Opisując tę bitwę, wykazaliśmy jak ważnem jest posiadanie Łowczy dla Osmana baszy. Wnosząc z wręcz przeciwnych powodów ważnem było dla Moskali wyparować z niej Turków. Stanąwszy w Łowczy nie tylko mogli zagrozić tyłom Osmana baszy, i zmusić go do opuszczenia Plewny, ale nadto przeszkodzić jego połączeniu się z Mehemetem Alim i otworzyć komunikację z Bałkanami. Zdobyciem tego miasteczka dopięliby Moskale kilku celów na raz: wyratowaliby jenerała Hurkę, przecięliby komunikację między Osmanem a Mehemetem Alim, przyspieszyliby moment wycofania się Osmana z Plewny i ulżyliby swemu prawemu skrzydłu. Dla czego w obec tak ważnego zadania wprowadzili Moskale w grę tak małe siły, tego doprawdy zrozumieć nie możemy. Czy przypuszczali że w Łowczy jest mało Turków, że wszystkie siły ściągnął Osman do Plewny? Czy może chcieli tylko zrekognoskować pozycje? Dość że wprowadzili w grę nieco może więcej niż 3000 piechoty i 500 koni, a wycofali się z niej ze stratą czwartej części; trzystu ludzi padło, a 700 odniosło rany.

We środę (d. 8. b. m.) toczyła się znowu bitwa na wschodnim krańcu bułgarskiej sceny, pod Jaslarem. Ze strony moskiewskiej wzięły w niej udział dwa pułki kawalerji i batalion piechoty. Dwukrotny atak Moskali, mający widocznie na celu zrekognoskowanie sił tureckich, Turcy odparli. Atoli bitwa ta, właściwie zasługująca na nazwę utarczki, nie ma żadnego istotnego znaczenia i w najlepszym razie zaliczyć się może do rzędu przygotowawczych kroków, przysposobiających oba wojska nieprzyjacielskie do wielkiego i walnego starcia się, które przecie musi już choć raz nastąpić.

O trzeciej wspomnianej na czele bitwie, bardzo w oczach naszych problematycznej, donoszą z Konstantynopola w tych słowach: „Mówią o ponownym ataku Moskali na Plewnę, który również odparty został.“ Z tych słów tureckiej depeszy żadnego wniosku wysnuć nie możemy. Wolimy przeto zaczekać na bliższe szczegóły, zwracając wszakże uwagę czytelników, że nie przypuszczamy, aby Moskale zdołali już dotąd zorganizować się tak dalece, żeby mogli znowu przeciw Plewnie ofenzywnie wystąpić.

Podajemy poniżej raport Osmana baszy. Z niego się okazuje, że dzisiejszy bohater turecki lepiej włada szablą niż piórem. Ktoby z tego raportu domyślił się iż dnia tego Turcy taką kurtę Moskalom skroili?

Raport Osmana baszy o bitwie pod Plewną. brzmi następująco:

„Jakem już miał zaszczyt pierwej telegramem donieść, szturmował wczoraj nieprzyjaciel nasz obóz z trzech stron. Po gwałtownej dwugodzinnej walce działowej uszykował nieprzyjaciel swoje kolumny do szturmu. Kolumny te szły na bagnety z niezaprzeczonem męztwem. Równocześnie zaatakowali Moskale obie reduty na zachód od Plewny położone a zostające pod rozkazami pułkownika Emin beja. Armia ufna w opiekę boską i w pomoc proroka odparła dzielnie nieprzyjaciół, którzy po kilkakroć szturmowali nasze pozycje i za każdym razem z wielkiemi stratami cofnąć się musieli.

W końcu nieprzyjaciel nie mogąc sprostać nam w walce działowej, uderzył na bagnety. Zacięta walka trwała aż do 10. w nocy, a pomimo tego nie zaniechali Moskale szturmów na reduty, które niemal całkowicie zasłane były ich trupami. Podług zeznań jeńca pojmanego o 10. w nocy mieli Moskale 60.000 piechoty, podzielonej na 6 dywizjonów (brygad), dwa czy też trzy pułki konnicy i więcej niż 40 dział. Trzy dywizjony walczyły tylko, trzy stały w rezerwie.

„Dziś (wtorek) rozpoczął nieprzyjaciel szturm na nowo o godz. w pół do 12. Po godzinnej, gwałtownej walce działowej, odparliśmy Moskali szturmujących znów wspomniane reduty i zmusiliśmy ich do odwrotu.

„Liczba poległych, pozostawionych naokoło basztów i na innych miejscach atakowanych przechodzi, bez przesady, 8.000 ludzi. Liczba rannych wynosi bez wątpienia dwa lub trzy razy tyle. Zdobyliśmy na nieprzyjacielu wóz z amunicją, cztery konie, mnóstwo karabinów i rozmaitych przyborów wojskowych. Nasze straty w tej walce wynoszą 100 zabitych i 300 rannych.

„Cudowny prawie opór naszego wojska i stanowczą klęskę tak znacznych sił nieprzyjacielskich musimy przypisać szczególnej łasce Opatrzności boskiej, pomocy proroka i niezrównanemu szczęściu naszego padyszacha, na cześć którego żołnierze po bitwie wznieśli okrzyk: *Padiszach czok jasza!*“

W tem miejscu Osman basza wylicza imiona oficerów, którzy się odznaczyli podczas bitwy i prosi sułtana o przyznanie im nagród.

Bitwa pod Plewną.

W środowym numerze *Gazety* podaliśmy opis bitwy pod Plewną pióra korespondenta *Daily News*, który przebywał w głównej kwaterze oddziału Szachowskiego. Wiemy zaś że oddział Szachowskiego stanowił lewe skrzydło, a Krüdenera prawe. To też korespondent *Daily News* nic nie umiał powiedzieć o udziale jaki wzięły w bitwie kolumny Krüdenera. Napomknął tylko o nich, że walczyły od strony Grzywicy. Tymczasem w dzisiejszej *National Ztg.* znajdujemy korespondencję z głównej kwatery Krüdenera, opisującą te wypadki, jakie dnia tego odbyły się na prawem skrzydle moskiewskiem. Dla otworzenia w umyśle czytelników naszych całkowitego obrazu tej walnej bitwy, podajemy więc dzisiaj tę korespondencję w dosłownym przekładzie.

Główna kwatera IX. korpusu w Trsteniku (30 kilometrów od Plewny).

„Według doniesień szpiegów miał w Plewnie Osman basza dowodzić 50 do 60 tysiącami piechoty, 50 działami i nieliczną kawalerją zaledwie z kilku szwadronów Czerkiesów złożoną. Krüdener z na poły zniszczonym swym IX korpusem nie mógł naturalnie na swoją rękę zaatakować tak liczną armię turecką, zwłaszcza że armia ta oszańcowała się znakomicie w pozycji górzystej, z natury już dość obronnej. Postanowiono tedy na radzie wojennej, odbytej w głów-

---

Kwestja wschodnia

jako wynik nieodzowny rozbioru Polski.

(Ciąg dalszy).

Ludy też Europy, te zwłaszcza które używają w rzeczywistem tego słowa znaczeniu praw politycznych, jak Anglicy, Francuzi i Włochy, powinny wspólnie działać, aby się raz na zawsze, z pod tego zabójczego wpływu Moskwy uwolnić. Nadarzała się do tego w czasie wojny krymskiej sposobność, ale ludy na stałym lądzie Europy osiadłe, nie miały wówczas głosu, dyplomacja bowiem gabinetów miała swobodniejsze pole działania, i użyła go na korzyść Moskwy, której wpływ zgubny po wojnie krymskiej spotężniał tak w Azji jak w Europie.

Spotężniał także, i to przy pomocy Moskwy, zgubny wpływ rządu pruskiego, którego przewrotność, chytrość, nie przebieranie w środkach i żądza zaborów, łamiąca wszelkie traktaty, łączy wspólnością pojęć, dążeń i interesów z Moskwą. Chwiejność Austrji posłużyła Prusom do zyskania przewagi w Niemczech, urocze zaś dla Niemców hasło zjednoczenia, zrecznie wyzyskiwane przez rząd pruski, posłużyło nietylko do pokonania Francji, ale i do ujarzmienia całych Niemiec, narzucając im w imię zjednoczenia króla pruskiego na cesarza. Dla księcia Bismarka, kierującego sprawami Prus, despotyzm Moskwy jest ideałem, do którego urzeczywistnienia dąży on w Niemczech, za pośrednictwem organizacji wojskowej obejmującej cały naród. Walka zażarta wypowiedziana przez niego katolickiemu duchowieństwu, a tem samem i katolicyzmowi, dąży do przekształcenia cesarza niby konstytucyjnego Niemiec, na cara autokratycznego niemieckiego, któryby równie jak car moskiewski panował nad sumieniami, dzierząc w sym ręku nie tylko władzę świecką ale i duchowną. Jeżeli się uda ks. Bismarkowi zwycięztwo nad kościołem odnieść i plany swoje przeprowadzić, Europa stanie się łupem dwóch carów, którzy wzrośli zaborem Polski, a z tytułu jej posiadania wspierają się dotąd wzajemnie, tworząc ścisłe przymierze. Jeden ogarnie cały Wschód a drugi Zachód. Zwycięstwo Moskwy w wojnie rozpoczętej z Turcją, zapewni dwom carom, tak moskiewskiemu jak niemieckiemu zupełną nad Europą przewagę, upadek niepodległości wielu istniejących państw i zniszczenie wolności narodów.

Jeżeli obecnie podobnie jak w wojnie krymskiej, dyplomacja będzie bez żadnej kontroli opinii ludów, najbardziej w tej sprawie interesowanych, działać, można być pewnym, że Moskwa, jeżeli nie całkiem zwycięzko, to niezawodnie bez znacznego uszczerbku wyjdzie z tej wojny, zachowa wpływ swój zgubny na sprawy Europy, i będzie znowu wichrzyć na szkodę ludów, dążąc dalej do urzeczywistnienia swych światowładczych planów.

Aby więc raz położyć koniec wichrzeniu i zaborom Moskwy, i ostatecznie załatwić sprawę wschodnią, która jest logicznem następstwem rozbioru Polski, trzeba jej przyczynę usunąć, przywracając zwichniętą równowagę sił Europy, przez wyparcie Moskwy do jej właściwych siedzib za kotlinę Dniepru, przez przywrócenie niepodległości Polsce, która jak była dawniej tak będzie i teraz najskuteczniejszem przedmurzem Europy, zasłaniającem ją od zgubnych dla niej wpływów barbarzyństwa mongolskiego carów.

Do przeprowadzenia tej zmiany, zapewniającej narodom najzbawienniejsze następstwa, znaczna część dyplomacji dotąd kierującej sprawami Europy, ta zwłaszcza, która ulega wpływowi Bismarka, nie jest zdolną; — tak z wychowania jak z nawyknienia przyzwyczaiła się działać na szkodę ludów. a na pożytek stosunków międzynarodowych dotąd utrzymujących się odznacza się ono brakiem odwagi i charakteru. Reprezentacje narodów używających rzeczywiście prawa wpływania na sprawy publiczne, niepowinny ślepo ufać swym dyplomatom, ale bacznie ich czynności kontrolując, wpływać stanowczo, aby działanie ich skierowanem było ku pożytkowi powszechnemu, to jest: ku usunięciu raz na zawsze stanu anormalnego, w którym od stu lat znajduje się Europa, skutkiem zgubnego wpływu Moskwy i Prus wspierających się wzajemnie.

Potęga jednego i drugiego z tych mocarstw, może przerażać tylko tych, co nie zgłębiają rzeczy a wierzą ślepo przedstawieniom interesowanej w tej sprawie dyplomacji i pisarzom rządowym. Nie zwracają oni na to uwagi, iż tak Moskwa jak Prusy najniecniejszymi czynami i najbezwzględniejszymi gwałtami wzrosłe, nie mogą mieć trwałości, bo system, którym się kierują pcha ich do coraz większych nadużyć i zbrodni. Prawa moralne są niezmienne, tak dla jednostek jak i dla państw, i równie jednostka jak i państwo wszedłszy raz na pochyłą drogę zbrodni, prędzej czy później musi się stoczyć w przepaść. Moskwa pomimo swego olbrzymiego obszaru nie jest państwem jednolitem, lecz zbiorowiskiem różnorodnych narodów skutych przemocą w jedną pozorną całość, a pragnących wydobycia się z pod znienawidzonego jarzma. Prusy pod pozorem jedności narzuciwszy swój bezwzględny despotyzm żołnierski Niemcom zawiodły ich nadzieje.

Naród bowiem niemiecki na tak wysokim stopniu oświaty stojący, pragnął zjednoczenia, ale zjednoczenia uzasadnionego na podstawie wolności, szanującej prawa jednostek i prawa zbiorowych indywidualności historycznych, łączących swobodnie szczepy niemieckie wspólnością interesów w jedną całość. Ten naród wysoko wykształcony nie chce być traktowanym na równi z mużykiem moskiewskim. i służyć za ślepe narzędzie do utworzenia caratu niemieckiego a właściwie pruskiego na korzyść dynastji Hohenzollernów. Koalicja więc Anglii, Francji i Austro-Węgier, zawiązana nie w celu zaborów, ale właśnie w celu zabezpieczenia ludów Europy raz na zawsze od grożącej im klęskami zaborczej polityki Moskwy i Prus, i objawiająca ten cel światu wyraźnie, znalazłaby tak w Moskwie jak i w Niemczech, których samodzielności zjednoczeniu się nicby nie zagrażało, życzliwych sprzymierzeńców. Potęga państw skoalizowanych, wzmocniona nie mało siłami wszystkich państw pomniejszych jak Belgja, Holandja, Danja, Szwecja, których byt niepodległy, zagrożonym jest przez Prusy lub Moskwę, aż nadto byłaby wystarczającą do pokonania tych dwóch mocarstw korsarskich, i do zapewnienia ludom rzeczywistego pokoju, nie tego pokoju, który podtrzymywany od lat wielu przez kilkomilionową armię w Europie, obraca się na pożytek garstki uprzywilejowanych, olbrzymiej zaś większości zagraża zupełną nędzą moralną i materjalną; ale pokoju opartego na podstawach sprawiedliwości, zabezpieczających każdemu narodowi jego niezawisłość i możność swobodnej pracy nad podniesieniem swej moralnej i materjalnej pomyślności.

Nader ważną jest obecna chwila dla przyszłości Europy, w niej się bowiem rozstrzyga sprawa wolności i cywilizacji. Jeżeli narody posiadające i wypełniające prawa polityczne, pojmując doniosłość tej chwili a zarazem potęgę solidarnego działania wspólnemi siłami, nie poddając się zgubnym wpływom dyplomacji, wezmą ją pod ścisłą kontrolę i staną w obronie cywilizacji przeciwko barbarzyństwu reprezentowanemu przez Moskwę i Prusy, zwycięztwo ich a ocalenie zagrożonej cywilizacji i zabezpieczenie jej przez postawienie Polski nie ulega żadnej wątpliwości.

Ale jeżeli sprawy ludów będą jak dotąd pod wyłącznym kierunkiem skorumpowanej przez Bismarka i Gorczakowa dyplomacji, to tryumf Moskwy i Prus będzie niezawodnym, upadek wolności narodów w Europie niewątpliwym. Reakcja bezwzględna na czas jakiś zapanuje wtedy w Europie, i spotęgowaną zostanie działalność tego systemu, który dotąd niemoralnością swoją, ciągłem obrażaniem najświętszych praw ludzkości, zaszczepił w umysłach zwątpienie i rozpacz, i stał się głównym twórcą komunizmu i nihilizmu.

Pod wpływem niczem niezrównoważonej działalności pruskiej i moskiewskiej w Europie, nieukontentowanie i nędza przybiorą rozmiary olbrzymie, a komunizm i nihilizm wzrosną do potęgi, której nic oprzeć się nie zdoła. I nastąpi straszny kataklizm, wywołany słuszną zemstą sponiewieranej i zdeptanej ludzkości, która w morzu krwi zatopi winnych i niewinnych, i zasypawszy gruzami cywilizację dzisiejszą, cofnie ją o całe wieki wstecz.

Na reprezentacjach narodów spoczywa więc w części bezpieczeństwo Europy, na nich też spadnie ciężka odpowiedzialność, jeżeli nie położą tamy chciwości i żądzy grabieży Prus i Moskwy, i nie odwrócą przez to od Europy grożących jej straszliwych następstw.

KONIEC.

nej kwaterze, nadesłać Krüdenerowi posiłki, i w tym celu odkomenderowano Szachowskiego z dywizją piechoty, trzema pułkami kawalerji i odpowiednią liczbą dział. Nad całem tem wojskiem Krüdenerowi, jako starszemu w randze, powierzono dowództwo.

„Dnia 29. lipca nadeszły te posiłki. (Tutaj korespondent wylicza numera pułków znajdujących się pod dowództem Szachowskiego; a ponieważ relacje jego zgadzają się zupełnie z doniesieniem korespondenta *Daily News*, przeto opuszczamy je, jako znane już czytelnikom naszym).

„Ogółem tedy jen. Krüdener rozporządzał 40.000 ludzi i 170 działami. Przeto pod względem piechoty był słabszy od Osmana baszy, ale za to pod względem artylerji trzy razy od niego silniejszy. Niestety jednak warunki terenu były tego rodzaju, że Moskale wcale skorzystać nie mogli z przewagi swej w artylerji. Pozycje warowne tureckie, jak szańce i reduty były usypane w takich punktach, że artylerja moskiewska wcale rozwinąć się nie mogła, za mało miała miejsca, za krótką i wązką była linia ataku.

Mały deszczyk padał, gdy się przebudziłem o świcie d. 30. lipca. Deszcz ustał wprawdzie wkrótce, ale niebo było pochmurne, więc jakkolwiek to, że dzień był chłodny, było rzeczą nader korzystną dla walczących, to znowu fakt ten, iż chmury zasłaniały dokoła widnokrąg, utrudniał wielce prowadzenie bitwy. O godz. 5tej udała się główna kwatera konno drogą, wiodącą do Poradimu. Jenerał witał pułki, obok których przejeżdżał, potem zboczyliśmy z drogi i dojechaliśmy do stożkowatego pagórka, z którego można było obejrzeć ufortyfikowane wyżyny Grzywicy.

„O godz. 9ej usłyszeliśmy pierwszy wystrzał działowy; baterje 31 brygady artylerji rozpoczęły ogień. Tureckie baterje odpowiadały i po kilku minutach rozszalała się zacięta walka działowa wzdłuż całej linii artyleryjnej, w centrum i na prawem skrzydle.

„Prawie równocześnie nadeszła wiadomość z oddziału jen. Łosragowa, stojącego na krańcu prawego skrzydła, że 9 taborów tureckiej piechoty opuściło Plewnę i ciągnie na Nikopol. Cofnęli się jednak Turcy wkrótce do miasta, gdy usłyszeli huk działowy. O tej wycieczce Turków z pod Plewny donoszą dlatego tylko, że ona dowodzi, iż Turcy nie spodziewali się szturmu Moskali d. 30. lipca.

„Walka działowa wzmagała się ciągle, z obu stron strzelano prędko i celnie. Szczególnie silnie tamowała atak Moskali na wschód od Plewny, na wyżynie leżąca reduta, z której ostrzeliwali Turcy nietylko moskiewskie baterje, ale usiłowali nawet prażyć piechotę, z tyłu uszykowaną.

„Turecka artylerja polowa trzymała się swojej dawnej taktyki. Występowała w cztery lub we dwa działa i zmieniała bardzo często swoje pozycje. Wszędzie szańce dla niej były już naprzód przez Turków przygotowane, z dobremi wjazdami, osłonionemi ze wszech stron, co utrudniało wielce Moskalom branie na cel tureckich baterji. Wyjechałem na dość stromy pagórek, z którego można było widzieć całe pole walki. Powoli wypogodziło się niebo. Przedemną leżała w dolinie wieś Grzywica, dalej na zachód sterczały kominy i dachy kamienic Plewny, położonej w dolinie, a za nią rozciągał się obóz turecki, otoczony dokoła szańcami i redutami, z których tu i ówdzie wyglądały paszcze dział. Reduty te nadawały miastu pozór fortecy.

„Dopiero z mego korzystnego obserwacyjnego punktu, mogłem spostrzedz, że i artelerja lewego skrzydła, już się wmięszała do bitwy. Tutaj przynajmniej z początku mogła skutecznie działać większa ilość dział. Teren pozwalał na ciągłe ich posuwanie się, przez całe przedpołudnie widziałem jak moskiewskie baterje zwolna ale bezustannie naprzód postępowały, a równocześnie tureckie cofały się w coraz wyższe pozycje na południowy wschód, i na południe Plewny. Lewemu skrzydłu zatem powiodło się nieprzyjacielską pozycję zajść od wschodu, i weprzeć Turków do Plewny.

„W środku posuwanie się artylerji było niemożliwem; baterje od początku stały na skrajnych stokach pagórków.

„Coraz lepiej można było widzieć nacisk lewego skrzydła, Turcy ściągnęli niektóre działa na tamtą stronę i prędko zmienili swoje pozycje. Około 3ej popołudniu spostrzegł jenerał Krüdener, iż nadszedł właściwy czas do energicznego wystąpienia piechoty. Próżnię jaka w skutek zbytecznego wysunięcia się lewego skrzydła, powstała między tem skrzydłem a środkiem, kazał jenerał wypełnić drugą brygadą piechoty 30ej dywizji; w ścieśnionych szeregach posunęła się ona, głęboką doliną przez Grzywicę. Miejscowość ta, nad którą baterje obydwu stron panowały, była dotąd neutralnym punktem, nie obsadzonym przez nikogo.

„Turcy, jak już wspomniałem, przypuszczając, że za artylerją stoi piechota, chcieli jej zadać klęskę, rzucając na nią granatami, co jednak udawało się im tylko wyjątkowo; granaty padały także i na sztab, lecz zabiły tylko jednego konia z asekuracji.

„Z lewego skrzydła dał się już słyszeć ogień karabinowy, teraz także pułki brygady posuniętej dla zapełnienia próżni, zbliżyły się do nieprzyjaciela, którego ledwo że widzieć było można; ogień karabinowy zajął już i centrum, i wkrótce wzmógł się strasznie na prawem skrzydle, naprzeciw reduty.

„W chwili gdy z polowych bateryj zasypywano posuwającą się piechotę istotnym gradem granatów i kartaczy, zamilkły nagle działa reduty. Pułk penzeński najbliżej się ku niej podsunął od północy, i strzelcy pierwszej kompanii posuwali się naprzód, nieznaczne ponosząc straty. Na 1000 kroków przed redutą była krótka walka karabinowa, gdy zebrane kompanie nagle się zerwały i z głośnem „ura“ zaczęły szturmować okopy. W tej samej chwili napełniła się reduta ogniem i dymem. Rotowy ogień ze strzeleckich dwupiętrowych rowów przed redutą, rotowy ogień załogi, i bezustanny ogień kilku mitrailez, które się teraz do walki wmięszały, — zmusiły walecznych do odwrotu. Lecz nie daleko cofnęli się Moskale. Znowu powstała zacięta walka, nowe kompanie nadeszły i ponownie poszły do szturmu, gdy tymczasem kilka moskiewskich bateryj, które się już na 1500 kroków zbliżyły, zasypywały redutę kartaczami. Wszelka brawura atoli, wobec niszczącego ognia, jakim Turcy sypali, nic zdziałać nie mogła. Pułk penzeński szedł ośm razy tą drogą śmierci, i atak jego ośm razy odpartym został.

„Inne ze wschodu i południa następujące pułki, przypuszczały także szturm do reduty; ale chęć zdobycia jej jak najprędzej, emulacja pułków, z których każdy chciał być pierwszym, stała się właśnie przyczyną ich zguby. Im częściej pojedyncze oddziały szły do szturmu, im bardziej zbliżali się do załogi, tem straszniejszy ogień rotowy i z mitraillez zmuszał ich do odwrotu.

„A przecież redutę koniecznie trzeba było zdobyć, inaczej nie można było naprzód się posuwać. Jenerał Krüdener ściągnął nowe baterje na najbliższy dystans, ale i wtedy nie można było dać rady niszczącemu ogniowi Turków. Mimo wszelkiej pewności i doskonałości z jaką kartacze zarzucały redutę i rowy strzelnicze, przecież załoga nie zachwiała się; wytrwale trzymała się ona za swemi okopami.

„Zbliżał się wieczór, z lewego skrzydła nie nadchodziły wiadomości o przebiegu walki, lecz zdawało się, że ona tam pomyślniejszą była, gdyż tureckie baterje, które dotąd widzieć było można, znikły z pagórków i zamilkły.

„Jenerał ze sztabem zatrzymał się na wysokim punkcie na południowo-wschodniej stronie reduty; nie zważał on ani na granaty w pobliżu pękające, ani na pojedyncze, zbłąkane kule karabinowe, i ostrym wzrokiem śledził za ciągle powtarzającemi się atakami jego wojsk, w nadziei, że może mu się jeszcze uda wziąć redutę chociażby już w nocy.

Ale nadzieja ta ostatnia spełzła także na niczem.

Około godz. 8. z wieczora zjawiły się znowu tureckie baterje, a raczej można je było tylko poznać po skutku tj. po granatach gęsto rzucanych, gdyż dostrzedz ich w ciemnościach nie było można. Obznajomieni z polem walki oczyścili Turcy całą dolinę. Odezwały się także działa reduty, o których już mówiono, że je Turcy po pierwszym szturmie piechoty cofnęli i w bezpiecznem miejscu ukryli.

„Ne idiot!“ mruknął jenerał Krüdener, potem zwrócił się do adjutantów i rozkazał zaniechać walki.

„Pułk 119 i jedna baterja dla osłony cofającego się wojska przeznaczone, zajęły stanowisko u stóp góry, na której staliśmy. Drogę do Bułgareni wiodącą przeznaczono na główną linię odwrotową.

„Oddziały strzelców, które ze zmrokiem podsunęły się bliżej pod redutę, tak pomięszały się w walce z tureckiemi strzelcami, że prawie cofnąć się nie mogły. Jenerał Krüdener pozostał jeszcze na tem miejscu przeszło godzinę; a gdy w przednich szeregach nie ustawało strzelanie, zwrócił się i udał się do lazaretu, jadąc przez pole, które rano zajmowała artylerja. Lazaret leżał o 3.000 kroków za pozycjami artylerji. Sygnałowe światła lazaretów przyświecały ponuro w nocy. Wszystkich rannych, których tylko można było przewozić, naładowano na wozy zrekwirowane we wsiach okolicznych i przewieziono drogą do Bułgareni. Tam urządzono tymczasowy szpital z 600 łóżkami. Gdy już sztab kawał drogi przebył, zatrzymano się i jenerał Krüdener usiadłszy w rowie z kartą na kolanach wydawał rozkazy przy blasku latarki.

Ogień z reduty jeszcze zawsze nie ustawał; Moskale podnieśli na nowo okrzyk hurrah!! zabłysły salwy wśród ciemnej nocy. Żołnierze wiedzieli, że życzeniem w. ks. Mikołaja jest, aby Plewnę zdobyć, a wiedzieli, że pierwej muszą zdobyć redutę.

„Choć ich wysileń nie uwieńczył skutek, jednak walczyli pod Plewną oficerowie i żołnierze z taką odwagą, że ona i bez zwycięztw zasługuje na uznanie.

„O 12. w nocy udała się główna kwatera do Trsteniku; o 3. z rana przybyliśmy tam i musieliśmy spać na gołej ziemi, gdyż pakunki wysłano już do Bułgarji.

„Ponury smutek ciężył dzisiaj na wszystkich; obliczono straty i okazało się, że w zabitych korpus Krüdenera stracił przeszło 7000, jeszcze nie obliczono ilu oficerów zginęło, ale musiało ich zginąć mnóstwo, bo sam pułk Penzeński stracił 32 oficerów.

„Zdaje się, że padł także jeden sztabowy oficer powszechnie lubiany i wysoce ceniony; miał wczoraj po południu przenieść rozkaz do lewego skrzydła i nie wrócił dotychczas. Za kilka minut uda się główna kwatera do Bułgareni.“

Usposobienie, panujące teraz w Serbii, tak opisuje korespondent *Deutsche Ztg.*:

„Gdy Moskale przeszli Dunaj, wtedy wielki dzwon tutejszej katedry powołał wiernych na nabożeństwo. Gdy jenerał Hurko przeszedł przez Szipkę, znown odezwał się ten sam dzwon dziękując Bogu, że Moskale przekroczyli Bałkany. Dzisiaj inaczej. Moskale pobici pod Plewną, carewicz nie odniósł żadnych korzyści pod Ruszcznkiem, Hurko w nader przykrej sytuacji, Osman basza grozi, że w. księcia naczelnego dowódzcę znajdzie w Tyrnowie. Wszystko, wydarzenia, które sprawiły bardzo przygnębiające wrażenie. Mniemano, że potęga Moskwa i waleczność jej armii jest nie do pokonania. Nikt nie przypuszczał, aby Turcy mogli się oprzeć Moskalom. Turcy mają teraz tych samych jenerałów, którzy przeszłego roku z Serbią walczyli. Abdul Kerim, Ejub, Osman, Hafiz, Azis, Mehemet Ali, Wefwik, Nedszib, są dobrze znani z przeszłorocznej kampanii. Także i tureccy żołnierze są ci sami. Wojska, które walczyły pod Bieliną, Sienicą, Jaworem, Nowym Bazarem i Diunisem stały teraz nad Dunajem i w Bałkanach; wojska z pod Zajczaru i Izworu stały w Widdyniu. Jeżeli zaś serbska milicja długi i trwały opór stawiała tym wojskom i tym samym dowódzcom, to co się z niemi stać powinno, gdy się spotkały z regularną armią moskiewską? Mniemano, że Turcy nigdzie stawiać oporu nie będą Moskalom; a w tej mierze utrzymywała Serbów jeszcze ta surowa nagana, jaką za swój brak waleczności otrzymali od cara w Kremlinie! „Jeżeli car nas gani, to jego armia musi być niezwyciężoną!“ myślano nad Sawą i Morawą. Wypadki jednakże co innego zrządziły. Ten sam Muktar basza, którego taki Bozo i Radonica pobili, walczy zwycięzko z wielkim księciem Mikołajem, z Lorys-Melikowem, Tergukasowem i wielu innymi jenerałami moskiewskimi. Mehemet Ali basza, którego dwie serbskie brygady przez cztery miesiące zatrzymywały nad Jaworem, dotkliwie Moskalom dokucza. Tak niespodziewany obrót wojny bardzo tu zasmuca z jednej strony, lecz z drugiej strony myślą tu sobie, iż będzie to dobrze, jeżeli Moskale ze swoim carem przekonają się, jak wielkiego to zadania podjęła się słaba Serbia w przeszłym roku, z jaką to przemocą i walecznym żołnierzem wojowała młoda serbska milicja. Jeżeli car, zabrawszy bliższą znajomość z Osmanem, Mehemetem Alim, Ejubem i innymi tureckimi jenerałami z serbskiej wojny, powróci do Kremlinu, to inaczej będzie myślał o swych współbraciach z nad Morawy.“

Azjatycki teatr wojny.

W ostatnich dniach otrzymywaliśmy z azjatyckiego teatru wojny bardzo mało wiadomości, a i te, co nadchodziły stosowały się jeno do operacji Muktara baszy i Lorys-Melikowa między Karsem a Aleksandropolem. Teraz zaś coś już wiemy o działalności Derwisza baszy i w ogóle o stanie rzeczy w zachodniej części teatru wojny.

Okłobżio z niewielkim oddziałem, który mu został po odesłaniu kilku pułków Lorys-Melikowi i Alchazowi, wypoczywa w Kutaisie, nie mogąc z tego miasta ani kroku się ruszyć, bo miejscowa ludność, składająca się wyłącznie z wojowniczych Mingrelców, przybrała nader groźną postawę.

Pułkownik Komarow siedzi w Ardahanie, z rezygnacją oczekując chmury, która w postaci 20 batalionów Turków pod wodzą Derwisza baszy od strony Batumu zbliża się ku Ardahańskiej twierdzy, komunikacja jego z Kaukazem jest zupełnie przerwaną, tak że nietylko zbrojnych posiłków, ale nawet wszelkich zapasów otrzymywać nie może.

Cały pas graniczny od brzegów Czarnego morza do gór Armeńskich i całe dawne baszałyki Achałcychski i Achałkałacki zamieszkują Adżarowie, należący do narodowości Gruzińskiej, ale wyznający zasady islamizmu. Jeszcze niedawno, bo przed 1829 rokiem należeli oni do Turcji i dotychczas ze smutkiem wspominają o utracie owoczesnej swobody, a teraz silnym powstaniem pomagają operacjom tureckim przeciw Moskalom.

W ostatnich czasach Moskale zebrali byli w Achałcychu niewielki oddział wojska, żeby je posłać do Ardahanu. Tymczasem z powodu powstania Adżarów oddział ten nie mógł wyruszyć na pomoc Komarowowi, a walczy pod rozkazami pułkownika Ważdakina z miejscowymi powstańcami.

Spodziewają się, że za parę dni Derwisz basza stanie pod Ardahanem. Jeżeli do tego czasu Komarow nie otrzyma posiłków, to bodaj czy będzie mógł skutecznie się bronić.

Tergukasow nic nie robi, a Lorys Melikow i Muktar basza — mówiąc fachowo, chociaż tym razem trywialnie — wzajemnie się macają.

Korespondent *Daily Telegraphu*, znajdujący się na pokładzie jednego z pancerników eskadry Hobarta baszy, tak opisuje działanie tej eskadry nad brzegami Kaukazu:

Port Poti d. 29. lipca. Dzisiaj rekognoskował Hobart-basza na pokładzie pancernika „Asar Jassik“ wybrzeże w stronie portu Poti. Z fortów strzelano rzęsiście na okręt, który jednak nie odpowiadał.

D. 30. lipca. Pancerna fregata „Mamndie“ atakowała Moskali w Czamczari, miejscowości odległej o kilka mil od Poti. „Assari Jassik“ przybył za późno, aby „Mamudie“ wspierać w bombardowaniu. Byłem świadkiem tej walki, która przedstawiała piękny lubo okropny widok. Granaty, lecące z okrętów, eksplodowały, w fortach z straszuym hukiem, wyrządzając przy tem ogromne szkody. Moskale także bombardowali, a ich granaty uderzyły 16 razy w przód okrętu, zabiły i poraniły kilku z załogi. Turcy jednak walczyli dopóki nie zmusili całej artylerji moskiewskiej do milczenia, a fort nie zamienili w kupę gruzów.

Suchumkale d. 1. sierpnia. Po zburzeniu moskiewskiego fortu w Czamczari postanowił Hobart-basza zabrać na pokład 6.000 tureckiego wojska, które było w pobliżu tego miejsca, zagrożone przez znaczne moskiewskie oddziały. Dzisiaj zbliżyliśmy się jak najbardziej do brzegu, i odrazu rozpoczęliśmy gwałtowny ogień działowy na nacierającego nieprzyjaciela. Podczas tego przypłynęły czółna floty do wybrzeża, i zabrały wojsko tureckie. Moskale starali się temu przeszkodzić, ale bezskutecznie. Pod osłoną ognia działowego przewożono pospiesznie żołnierzy tureckich; wykonano to wszystko bardzo szczęśliwie, bo nie zostawiono ani jednego żołnierza, ani jednego suchara. Potem odpłynęły pancerniki nie poniosłszy żadnej szkody. Hobart-basza otrzymał zlecenie objąć dowództwo nad całą flotą sułtana na Czarnem morzu; będzie więc teraz miał pod swoimi rozkazami 20 okrętów wojennych i transportowych. Cała ta eskadra ma przyjąć na pokład te rodziny czerkieskie, które chcą uniknąć srogości Moskali.

D. 2. sierpnia. Dzisiaj wylądowaliśmy owe 6.000 zabrane w Czamczari, żeby na razie wzmocnić miejscową załogę. Flota zabiera teraz na pokład liczne rodziny czerkieskie, które opuszczają swoją ojczyznę, aby ujść srogiego odwetu Moskali po skończonej wojnie. Skoro się to wykona, flota zabierze całe tureckie wojsko, i w ten sposób ekspedycja kaukaska będzie zupełnie skończoną!

Sprawozdania sejmowe.

Trzecie posiedzenie d. 10. sierpnia.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 42 rano.

Przewodniczący Ludwik hr. Wodzicki, marszałek krajowy. Komisarz rządowy p. Bartmański.

Na żądanie niektórych posłów, Izba udziela im dłuższe urlopy, a mianowicie p. Dobrzyńskiemu na dni 10, p. Kuczkowskiemu na dni 14, i p. hr. Rusockiemu na dni 14.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Reprezentacja miasta Leżajska, o zwrot kosztów za utrzymanie przez 246 dni zbiega moskiewskiego i o uchwalenie noweli do ustawy względem pokrycia podobnych kosztów za przytrzymanych obcokrajowców. 2) Wydział powiatowy w Podhajcach o uznanie drogi podhajeckiej za drogę krajową i o subwencję na budowę tej drogi. 3) Malinowski, rządca szpitala powszechnego we Lwowie o przyznanie mu dwóch porcji wiktu. 4) Zakład sióstr Miłosierdzia w Bursztynie o subwencję na r. 1878. 5) Zarząd bursy dla synów nauczycieli w Krakowie o zasiłek pieniężny. 6) Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie o stałą roczną subwencję i o fundusz na sprawienie organów. 7) Jeden z byłych ławników przysięgłych w Krakowie, o przywrócenie domu podrzutków św. Łazarza w Krakowie. 8) Zakład Sióstr miłosierdzia w Rozdole, o zapomogę. 9) Wydział Stowarzyszenia wspierania słuchaczów c. k. akademii górniczej w Leoben, o udzielenie subwencji na rok 1877/8. 10) Komisja do układania książek ruskich szkolnych we Lwowie, o wyznaczenie funduszów na wydawnictwo książek ruskich dla szkół średnich. 11) Gminy Podobin, Niedźwiedź i Witów, proszą, by Rada szkolna uwolniła ich od kar nałożonych za nieregularne posyłanie dzieci do szkoły od kwietnia do lipca. 12) Profesor Rudolf Günsberg, o ustanowienie 2 stypendjów z funduszów krajowych dla uczni, którzy na lwowskiej akademii technicznej studja technologii chemicznej ukończyli, celem kształcenia się przez 2 lata w fabrykach zagranicznych. 13) Gmina Sarzyna powiat Nisko, i gmina Staremiasto w powiecie łańcuckim, o zasiłek na zabezpieczenie brzegów Sanu. 14) Wydział powiatowy w Staremmieście, o subwencję 1000 zł. dla kilku gmin na cele drogowe. 15) Emil Wisłocki, o subwencję na cele literackie. 16) Komitet ochron dla małych dzieci w Krakowie uprasza, aby zawieszony dotąd przez lat 27 na budżecie szkolnym zasiłek w kwocie 550 zł. w rubryce zasiłków dla korporacyj utrzymujących szkoły na rok 1877/8 przyznany i wypłacony został. 17) Reprezentacja miasta Brzeska, o udzielenie pozwolenia na pobór myta. 18) Oddział powiatowy Towarzystwa pedagogicznego w Mikołajowie, o zmianę niektórych paragrafów ustaw szkolnych.

Petycje te przesłano do właściwych komisyj.

Na wniosek p. Wereszczyńskiego uchwalono, aby sprawy tyczące się myt dla skrócenia, jak w latach przeszłych, załatwiane były bez odsyłania, do komisji, na podstawie referatów Wydziału krajowego.

Na porządku dziennym znajduje się wybór komisji budżetowej z 15 członków, administracyjnej z 15, kultury krajowej z 12, petycyjnej z 25, edukacyjnej z 9, lustracyjnej z 10, gminnej z 12, drogowej z 15, i prawniczej z 9.

Dla uproszczenia wyboru marszałek postanawia wybierać po trzy komisje, i jednocześnie odbywać skrutynium.

P. Józef Badeni zdaje sprawę z wyboru komisji budżetowej.

Głosowało 106, absolutna większość 54. Otrzymali pp: Wodzicki Henryk, Zucker, Chrzanowski, Hausner, Smarzewski, Skrzyński, Zyblikiewicz, Badeni Józef, Dzieduszycki Tadeusz, Skałkowski, Rapaport po 106 głosów, Haller i Wernicki po 105, Kaczała 104, Lazarus 84, wszyscy zatem zostali wybrani.

Po dziesięciominutowej przerwie p. hr. Mycielski zdaje sprawę z wyboru komisji administracyjnej.

Głosowało 112, bezwzględna większość 57. Otrzymali p.: Grocholski, Czajkowski Jan, Dunajewski, Jasiński Aleksander, Koziebrodzki Szczęsny, Madejski, Paszkowski, Popiel Paweł, Milieski, Żywicki, Onyszkiewicz po 112 głosów, Hoszard, Pilat i Porfiry Mandyczewski po 111, Janko 109 głosów. Wszyscy zatem zostali wybrani.

P. Onyszkiewicz zdaje sprawę z wyboru komisji kultury krajowej.

Głosowało 112, bezwzględna większość 57. Otrzymali pp.: Czartoryski, Szumańczowski, Szczepański, Abrahamowicz i Edward Jędrzejowicz po 112 głosów, Polanowski, Wolański Mikołaj i Gorajski po 111, ks. Krasicki i Łukasiewicz Ignacy po 110, ks. Sanguszko 75 głosów. Wszyscy zatem zostali wybrani.

Po przedsięwzięciu wyboru do trzech następnych komisyj: petycyjnej, edukacyjnej i lustracyjnej, marszałek przerwał posiedzenie na pół godziny, tak dla odbycia skrutynium, jako też dlatego, żeby komisje już wybrane miały czas się ukonstytuować.

Po półgodzinnej przerwie marszałek zawiadamia Izbę, że komisja budżetowa ukonstytuowała się, obierając przewodniczącym p. Henryka hr. Wodzickiego, zastępcą p. Skrzyńskiego, sekretarzem p. Skałkowskiego.

Komisja kultury krajowej ukonstytuowała się, obierając przewodniczącym p. Jerzego ks. Czartoryskiego, zastępcą p. Szumańczowskiego, sekretarzem p. Szczepańskiego.

Komisja administracyjna ukonstytuowała się, obierając przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą p. Pawła Popiela, sekretarzem p. Madejskiego.

P. Żurowski zdaje sprawę z wyboru komisji petycyjnej:

Głosowało 106, bezwzględna większość 54. Otrzymali pp.: Golejewski, Kuczkowski, Tyszkiewicz, Korytowski, Czajkowski Jan, ks. Kitrys, ks. Jasienicki, Dobrzyński, Garbaczyński, Kupczyński, Lityński, Pławicki, Popiel Michał, Wolański Władysław, Zborowski, Wasilewski, Buszyński, Łukasiewicz, Towarnicki, po 113 głosów, Łoś i Lenartowicz po 111, Goldmann 110, Koziebrodzki Władysław 80.

P. Krukowiecki zdaje sprawę z wyboru komisji edukacyjnej.

Głosowało 113, konieczna większość 57. Otrzymali pp. Majer, Szujski, Sawczyński, Zoll, Małecki po 106 głosów, Chełmecki 105, ks. Stupnicki 93, Dzieduszycki Wojciech 56 głosów.

P. Miliewski zdaje sprawę z wyboru komisji lustracyjnej:

Głosowało 106, konieczna większość 54. Otrzymali pp.: Bieliński 102 głosów, Matkowski 95, Dydyński 93, Męciński 92, Jasiński Franciszek i Stadnicki Edward 91, Weissmann 85, Konopka 79, Krukowiecki 57.

Jedyna to dotychczas komisja, której wybór nie wypadł z taką jednomyślnością jak wszystkich poprzedzających, a nawet jeden z kandydatów umieszczonych na kartkach drukowanych przepadł, a na jego miejsce wszedł Władysław hr. Koziebrodzki.

Z kolei przystąpiono do wyboru trzech pozostałych komisji gminnej, drogowej i prawniczej, a po oddaniu kartek, marszałek znowu zawiesił posiedzenie na pół godziny.

Po przerwie półgodzinnej marszałek zawiadamia Izbę, że komisja edukacyjna ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. dr. Majera, zastępcą ks. bisk. Stupnickiego, sekretarzem p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Komisja lustracyjna ukonstytuowała się, obierając przewodniczącym p. Edwarda hr. Stadnickiego, zastępcą p. Weissmanna, sekretarzem p. Bilińskiego.

Komisja petycyjna ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. hr. Golejewskiego, zastępcą p. Jana Czajkowskiego, sekretarzem p. Lenartowicza.

Rezultat wyboru komisji drogowej. Głosowało 109. Konieczna większość 55. Otrzymali pp.: Stadnicki Jan, Brzozowski, Czajkowski Alfons, Mochnacki, Żurowski po 109, Gross, Apolinary Jaworski po 108, Mycielski 107, Jocz 105, Erazm Wolański 103, Głogowski 101, ks. Sawa 100, ks. Kornel Mandyczewski 98, Hoppeu 82.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydawnictwa Encyklopedji Antoniego Schuedera. Sprawozdawca p. Podlewski.

Odesłano bez rozpraw do komisji edukacyjnej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o zaniedbanie tak zwanej drogi wołowej, ciągnącej się wzdłuż i obok drogi krajowej Sielec-Zaleszczyckiej w powiatach: Tłumackim i Horodeńskim, stanowiącej część integralną tejże. Sprawozdawca poseł Pietruski.

Odesłano bez rozpraw do komisji drogowej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykończeniu budowy krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, o planach i rachunkach kolaudacyjnych budowy, tudzież o wydatkach poniesionych z funduszu budowy, i o dalszych potrzebach budowlanych zakładu. Sprawozdawca dr. Smolka.

Wydział krajowy wnosi odesłanie do komisji administracyjnej, p. Chrzanowski jest za odesłaniem do budowniczej, czemu się sprzeciwia hr. Golejewski i sprawozdawca, w myśl których wniosek do komisji administracyjnej odesłano.

Rezultat wyboru komisji gminnej.

Głosowało 110, konieczna większość 56. Otrzymali pp. Dunajewski 100, Badeni Józef, ks Buchwald, Korzyński, Ochrynowicz, Hoppen po 109 głosów, Grocholski i Smarzewski po 108, Pilat 99, Krzeczunowicz 90, Fruchtman 61, Maks 59.

Rezultat wyboru komisji prawniczej.

Głosowało 110, absolutna większość 56. Otrzymali pp. Rydzowski, Jasiński Józef, Kamiński, Wajgart, Wesołowski po 104 głosów, Fruchtman 103, Zatorski 101, Bazyli Kowalski 99, Romer 62.

W końcu na wniosek p. Edwarda hr. Stadnickiego uchwalono wzmocnić jeszcze jednym członkiem komisję lustracyjną.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 40 po poł.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 11. sierpnia o godz. 10. rano.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Przypominamy, że dziś odbędzie się w ogrodzie ludowym Sztengla „Zabawa ogrodowa“ na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierót po członkach sztuki drukarskiej. Olbrzymie plakaty ogłaszają już od przeszłego tygodnia całkowity program tego wieczora, — a publiczność nasza zawsze tak chętna dla Stowarzyszenia typografów, zapełni niezawodnie ochoczo ogród ludowy, by przy wspólnej zabawie, poprzeć czynem cel dobroczynny.

— „Gwiazda“ Stow. rękodzielników lwowskich urządza w niedzielę 12. bm. wycieczkę do lasku zwanego Lonszanówką, (Kaiserwald) z obfitym programem zabaw.

— W *Gaz. Lwow.* czytamy: W skutek poszlak tajnego werbunku wymierzonego przeciw Moskwie, odbyły się wczoraj rano równocześnie we Lwowie rewizje domowe u 34 osób. Na podstawie znalezionych papierów zostali uwięzieni Dyonizy Węglowski, wychodźca, Wacław Koszczyc, literat i wychodźca, Władysław Czajkowski, uczeń szkoły leśnictwa, Józef Rybakowski, prywatny uczeń wyższej szkoły realnej, Stanisław Bryliński i Franciszek Zajączkowski, czeladnicy rzeźniccy i Mojżesz Szochet, syn szynkarza na Zniesieniu.

— **Lubień**, 8. sierpnia (Zakład kąpielowy dawniej, a teraz.) Dla wypoczynku i poratowania zdrowia wyjechałem do Lubienia — jako do kąpiel tanich, a pod względem higienicznym — osobliwie dla renmatyzmowych najskuteczniejszych, — co i ztąd się okazuje, że w ostatnich latach pomimo wielu niedogodności, które obecnie są usunięte — prawdziwi słabi te kąpiele odwidzali i z dobrym skutkiem opuszczali. W tym roku jest gości znacznie więcej i wszyscy bardzo zadowoleni. Każdy bowiem zostaje pod miłem wrażeniem — jaki ład i porządek tu panujący — tudzież gościnność i uprzejmość właściciela i jego małżonki, niemniej dbałość zarządu o wygodę dla gości, a nakoniec i troskliwość lekarza o zdrowie gości wywołać muszą i wywołują.

Znam Lubień przeszło pół wieku — z czasów jeszcze jak był własnością Jabłonowskich, w których to czasach był bardzo licznie, lecz tylko przez tak zwane obywatelstwo odwiedzany, a ś. p. starościna Jabłonowska, a później jej syn Ludwik — jakkolwiek swoją staropolską gościnnością i uprzejmością pobyt w Lubieniu wszelkiemi w owym czasie możliwemi sposobami uprzyjemniali — nie zdołali jednak sprowadzić do Lubienia tyle obcych różnego stanu i powołania — słabych, ile obecnie od czasu gdy Lubień stał się własnością br. Brunickiego. W owym czasie bowiem Lubień a właściwie łazienki były przystępne tylko dla możniejszych — biedny musiał szukać umieszczenia na wsi — w chacie chłopskiej — do łazienek ledwie mógł się dopchać — biedniejsi musieli się kontentować kąpielą w beczkach aż z łazienek dowożoną — a żydkowie ledwie że po interesie do łazienek przystąpić mogli. Szumno i dworno tu było, bawiono się ochoczo, ale nie powszechnie. Dzisiaj zaś bawią się wszyscy bez różnicy wyznania i stanu, jak mu się podoba — nie masz tu ani lepszego ani gorszego, wszyscy w oczach właściciela i zarządu są równi, tak ten, który się kąpie w pierwszej lub drugiej klasie i mieszka w tak zwanym hotelu, jakoteż ten, który się kąpie za pół ceny w trzeciej klasie i mieszka na wsi. — Restauracja jest dla wszystkich przystępna — tania i bardzo dobra — pomieszkania wszystkie odnowione i wygodnie z wszelkiemi potrzebami urządzone, tak że prócz garderoby i bielizny nic z sobą przywozić nie potrzeba — sień każdego domu oświetlona a i osobny człowiek na usługi — park zaś tak upiększony — że Lubień nie do poznania.

Obecny Lubień bowiem nie ustępuje w niczem zagranicznym kąpielom, a pod względem skuteczności jest lepszym jak Baden, Cieplice, Trenczyn itp. miejsc, co udowodniły rozbiory chemiczne wody Lubieńskiej i orzeczenia komisji balneologicznej. Umieszczenie gości jest tak wygodne jak gdzieindziej — kelnerzy ani też inni spekulanci nie obedrą tu gościa bo oko właściciela i zarządu czuwa tu nad wszystkiem.

Jako gość tegoroczny Lubienia, podaje to wszystko do wiadomości, aby zachęcić mych współobywateli do odwidzania krajowych zakładów kąpielowych, iżby nie szukali rozrywek kosztownych za granicą, mając swoje lepsze i tańsze tak blizko.

Teraz dopiero gdy pogoda się ustala, robi się Lubień miłym, a wody jego skuteczniejsze.

Mam więc sobie za obowiązek powyższe spostrzeżenia podać do powszechnej wiadomości, aby tym sposobem zachęcić tych, co potrzebują kąpiel, do zwidzenia krajowych zakładów.

— **Kuty** 3 sierpnia. Komitet dla pogorzelców ogłasza datki zebrane na wsparcie zniszczonych pożarem dnia 13. czerwca b. r. mieszkańców miasta Kut. Na ten cel złożyli: Najj. Pan z prywatnej swej szkatuły 1000 zł., prezydjum namiestnictwa 300 zł., Wydział krajowy 200 zł, dyrekcja kasy oszczędności we Lwowie 300 zł., dr. Karol Wurst, prezes Rady powiatowej w Kosowie z uzbieranych składek 105 zł. 40 ct. i srebrem 3 zł., Rada miasta Kołomyi 100 zł., p. Henryk Wagner w Czerniowcach 300 zł., dyrekcja banku hipotecznego we Lwowie 50 zł., Towarzystwo kasynowe izrael. „Postęp“ w Kołomyi 25 zł., Wydział Rady powiatowej w Rzeszowie 25 zł., Wydział Rady powiatowej w Tarnowie 25 zł., Wydział Rady powiatowej w Bóbrce 10 zł., prezydjum c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie 10 zł 10 ct., p. Herman hr. Schafgotsch, właściciel dóbr Chmielowa 20 zł., p. Hilary Horynowicz, c. k. adjunkt sądu obwodowego w Samborze 5 zł., p. Marja Bronarska w Czerniowcach 5 zł., ochotnicza straż ogniowa w Kutach, czysty dochód z przedstawienia teatralnego amatorskiego 14 złr.; urzęda parafialne: w Szaflarach (powiat Nowytarg) 5 zł. 57 ct., w Rybny (powiat krakowski) 5 złr. 50 ct., w Bolechowicach (powiat krakowski) 7 zł., ks. Sofron Witwicki, proboszcz w Żabiu odzież i bieliznę, tudzież nzbierany datek od tamtejszych huculów w kwocie 4 zł. i 42 łokci płótna, starostwo w Tłumaczu 9 zł., Rada miasta Jaworowa 10 zł., Rada miasta Łańcuta 2 zł., gmina Ryczka 6 zł. 50 ct., gmina Cieszanów 5 zł. 24 ct

Dąbski nie był człowiekiem publicznym, ale jedną z najbardziej znanych w całym kraju osobistość. — Bez przesady powiedzieć można, że chcąc skreślić obraz stosunków towarzyskich, kierunków społecznych i politycznych, przesuwających się od pół wieku w naszym kraju, nie możnaby pominąć dworu w Wojniczu, który był nie tylko zabytkiem staropolskiej gościnności, ale tej szerokiej klienteli, co otaczała niegdyś dwory możne i przewodniczące. Domów takich bodaj już nie mamy, które były punktem zbornym dla licznie rozgałęzionej rodziny, wiążącej w bliższych lub dalszych stopniach po powinowactwa całe niemal obywatelstwo nie tylko okoliczne, oraz przytułkiem dla niezamożnych lub potrzebujących schronienia, ogniskiem solidarności społecznej. Któż nie znał Wojnicza, kogoż gościna, jakiej tam doznawał, nie przeniosła w lepsze ubiegłe czasy, i któż obok czci dla poważnej matrony i zacnej gospodyni, nie wyniósł żywej sympatji dla serdecznego, wesołego gospodarza, który jednak nie poświęcał dla życia towarzyskiego obowiązków pana rozległych włości i obywatela kraju. Bezdzietny a możny, położył sobie za zadanie życia, w zarządzie swych włości dać wzór postępowego gospodarstwa i odbywać kosztowne próby w kierunku ekonomicznym i przemysłowym. Z niezrównaną też energią i pracą torował innym szlaki, sam wystawiając się często na znaczne straty. We wszystkich włościach wznosił okazałe budowle, fabryki, a nie zapominał o szkółkach i innych instytucjach, mających na celu podniesienie dobrobytu ludu. Wybrany prezesem rady powiatowej w Brzesku, rozsiał po całym powiecie liczne kasy gminne i zaliczkowe, i zbudował drogi, które ten powiat wyróżniają od innych. Odziedziczywszy galerję obrazów i bibliotekę imienia Dąbskich, oddał je na użytek publiczny, zaopatrzywszy w donacje. Zgon preto gorliwego obywatela jest stratą krajową i społeczną, a nadto ciosem rodzinnym, który osierocając sędziwą matkę i żonę, gruchoce węzły domu tak ważnego w kraju znaczeniem i wpływem.

— **Poznań**, 8. sierpnia. Obecnie restaurują i odnawiają odwach główny na Starym Rynku. Na tablicy kamiennej, nad gmachem tym umieszczonej, znajduje się napis następujący: Stanislai Augusti, regis Polonorum, desolatarum civitatum restauratoris, munificentia, Casimiri Raczyński, Marschalci Curiae regui majoris Poloniae generalis pp. ope in protectionem et decorem Posnan. erecta anno Dom. MDCCLXXXVII. Gmach więc ten w roku 1787 szczodrobliwością króla Stanisława Augusta wzniesiony został. Jak się jednak okazuje z dokumentów, przytoczonych w „Obrazie historyczno-statystycznym miasta Poznania“ ś. p. Łukaszewicza wzniesiony został gmach ten z dochodów serwisowych i przewyżek wydatków na stróży nocnych, a dalej z pieniędzy przeznaczonych na reparację miejskich budynków i bruków, czyli innemi słowy głównie z funduszów miejskich. Kwestją, czyjąby własnością był gmach ten, poruszono dopiero niedawno kiedy fiskus wojskowy wniósł o zapisanie go do księgi gruntowej. Przeciw temu bowiem zaprotestował magistrat, który nie zaprzecza wprawdzie fiskusowi wojskowemu prawa do używania go jako odwachu, lecz domaga się uznania prawa własności dla miasta, które dało pod gmach grunt i własnym po większej części kosztem go wzniosło. W skutek tego wytoczył magistrat za przyzwoleniem Reprezentacji miejskiej fiskusowi wojskowemu proces.

— **Żółty kolor** coraz bardziej wchodzi w modę, a nie będzie zapewne obojętnem dla naszych czytelniczek dowiedzieć się o powodach tej preponderencji barwy zazdrości. Może się to dzieje dlatego, że zazdrość coraz szerszą i ogólniejszą staje się wadą kobiet? Prawdopodobnie nie, gdyż nie pierwszy raz kolor żółty staje się modnym. Używany dziś jednak odcień nie jest ani żółty, ani słomiany, ani żaden inny, ale tak zwany mandarynowo-żółty. Odcień ten szczególny, — zda się bez wiedzy ni woli — odkrył francuzki farbiarz. Rzecz się tak miała: farbiarz w wyborze farb pomylił się przypadkowo i spostrzegł się dopiero wtedy, gdy mnóstwo sztuk jedwabnych leżało już przed nim zafarbowanych. Człowiek ten jednak nie traci fantazji. Posela do Paryża ajentów, którzy sprzedają zafarbowane na mandarynowo (!) materje w najpierwszych składach i . . . kolor ten wkrótce staje się modnym. W dodatku do tego na ubiorki kapeluszów fabrykują teraz w Paryżu pomarańcze naturalnej wielkości i kwiaty pomarańczowe. Na jednym ze ślubów magnackich panna młoda miała wieniec z kwiatów pomarańczowych, a zaproszone panie pomarańcze olbrzymie na kapeluszach.

— **Mehemet Ali**. Przed kilku dniami podaliśmy za *Gaz. Pol.* wiadomość, że obecny serdar ekrem jest Polakiem i nazywa się właściwie Josel Freund. *Gaz. Pol.* jednak widocznie wzięła Mehemeta za znanego z wojny czarnogórskiej zeszłorocznej Mahmuda, który po przegranej bitwie został uwięziony. Mehemet Ali jest jak wiadomo Francuzem, urodzonym w Magdeburgu. Matka jego była Polką, ojciec nazywał się Detroit. *Magdeburger Ztg.* ogłasza właśnie świadectwo szkolne jego z r. 1838. Brzmi ono: Obyczaje: nie bez nagany, pilność: mogłaby być większa; postępy; częściowo nie złe? Łacina: ujdzie; język niemiecki: ujdzie; historja: ujdzie; geografia i język francuzki: miernie; arytmetyka: niezadowala; kaligrafia: dostateczne; rysunki: miernie; śpiew: niedostatecznie. W ostatnim świadectwie znowu z r. 1842 czytamy następujące noty: „Karol Detroit jest nieposłuszny, nawet surowe przedstawienia nic nie pomagają. Właśnie za to oczytany jest w Cezarze i Owidym, w greckim języku postępy jego są chwalebne, w niemieckim i francuzkim, w matematyce chwalebne, historji i geografii dobre, w przyrodniczych naukach mierne. W uwadze chwalą profesorowie jego żądzę odkrywania nowych prawd. Detroit opuścił Magdeburg w 1842, mając lat 14. Tym sposobem z końcem b. r. liczyć będzie lat 50.

— **Nowe torpedy**. Z Konstantynopola donoszą do *Gazety Kolońskiej*, że niejaki major Bukowski i inżynier francuzki Debus, wynaleźli nowy rodzaj torped, przeznaczonych wyłącznie do niszczenia mostów. Torpedy te puszczone na rzekę, uderzywszy się o most wybuchają silnym płomieniem. Wynalazek ten już dość dawno przedstawiony był sułtanowi, ale nie zwrócono nań uwagi, teraz dopiero zajęto się nim żywo.

— **Cztery „G“ dowódzcy**. Czytelnicy nasi zapewne znają owe pięć P., które każda panna winna mieć, aby była dobrą żoną. Obecnie krąży podobna anegdotka po dziennikach niemieckich o czterech G., które powinien mieć każdy wódz. Zapytany przez pewnego księcia Moltke, czyli nie spodziewa się prędkich sukcesów wojsk moskiewskich w obecnej wojnie, odparł:

— Moskale z pewnością zwyciężą Turków, jeżeli wódz ich będzie posiadać owych 4 G., jakie potrzebne są każdemu wodzowi.

— A jakież to cztery G. być mają? zapytał rozciekawiony książę.

— Pieniądze, cierpliwość, geniusz i szczęście. (Geld, Geduld, Genie, Glück) odpowiedział hr. Moltke z uśmiechem i dworskim ukłonem.

Zdaje nam się, że tych trzech ostatnich G. braknie Moskalom, a bodajby czy nie brakie i pierwszego.

— **Krwawa bitwa w Afryce**. Nie dość walk pod Plewną i Eski Sagrą. I w Afryce również krawe toczą się walki. Z Aleksandrii donoszą do *Daily News* o bitwie jaką stoczyła armia króla Abisynji Jana, z królem Shoa Menelekien pod Bujiarah. Armie obu królów dwa dni stały naprzeciw siebie bezczynnie, a chociaż wojsko króla Meneleka było daleko liczniejsze, bało się rozpocząć walkę. Wojsko abisyńskie za to świetnie było uzbrojone i pełne ufności w swego wodza Ras Addal, który napadł oszańcowanych Ohoaitów i świetne odniósł zwycięstwo. Wojsko jego puściło się w pogoń i zdobyło wiele łupu. Jenerałowie króla Jana wrócili do Adowy w tryumfie, a jak mówią Menelek poddał się królowi Abisynji; Shoa została do jego państwa wcieloną. Naturalnie walka ta toczyła się jeszcze w połowie czerwca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 3. sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 11·— do 13·— zł.

Żyto 100 kilogramów od 7·50 do 8·50 zł.

Jęczmień 100 kilogr. od 5·75 do 6·75 zł.

Owies 100 klgr. od 6·50 do 7·— zł.

Hreczka 100 klgr. od 5·— do 5·50 zł.

Kukurudza 100 klgr. od 5·— do 6·75 zł.

Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·— do 9 — zł.

Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Fasola 100 klgr. od 8·— do 8·25 zł.

Bobik 100 klgr. od —·— do -·— zł.

Wyka 100 klgr. od —·— do 5·25 zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 40 – 55 zł. (na styczeń.)

Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.

Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Kminek 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. na sierpień, wrzesień 15·50 do 16·25 zł.

Rzepak letni 100 klgr. od 15·— do 15·25 zł.

Rzepik zimowy 100 klgr. od 14·25 do 14·75 zł.

Rzepik letni 100 klgr. od 13·— do 13·25 zł.

Lnianka 11·50 do 12·50 zł.

Nasienie lniane 100 klgr. od 12·— do 12·50 zł.

Nasienie konop. 100 klgr. od 9·— do 9·50 zł.

Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 klgr. od 150·— do 250·— zł.

Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł słomiany od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent do 31·40 zł., na wrzesień do 33·30 zł.

Kraków 7. sierpnia. W skutek zbiorów w polach, nie było prawie żadnego dowozu zboża na wczorajszy targ na Baranie. Małe zaś partyjki jakie dowieziono, nie wpływają na ceny targowe.

W ogóle, tak pod względem dowozu, jako też i obrotu, targ dzisiejszy na Kleparzu był słaby. Najwięcej zakupowały pobliskie młyny Krakowa położone. Ceny uległy spadkowi, nowa pszenica i żyto bardzo ładne co do ziarna, za to jęczmień lichy.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 12·—, czerwoną od 12·— do 12·75, białą od 11·25 do 13·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 7·25 do 9·—, podolskie od —·— do —·—, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 7·25 do 8·—, nowy od 6·— do 6·75, owies za 100 kilogr. od 6·75 do 7·18, groch od 8.— do 10·—, fasolę od 9·— do 12·—, hreczkę od —·— do —·—., koniczyna od —·— do —·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od 16·— do 17·—, jagły od —·— do —·—, proso od —·— do —·—, kukurudzę od 6·75 do 7·25, soczewicę od —·— do —·—.

Peszt 1. sierpnia. Dowóz pszenicy znaczny, ruch słaby, piękna od 8 do 10 ct., pośledniejsza od 10 do 20 ct. tańsza; żyto bez zmiany, jęczmienia brak, kukurudza spokojnie, owsa cena stalsza.

Płacono za pszenicę na 74 kil. od —·— do —·—, na 78 kil. od —·— do —·—, żyto 8·40 do 8·70, jęczmień na 62 do 63 kil. po —·— do —·—, owies 36 do 40 kil. po 6.60 do 6·75, kukurudzę po 6·35 do 6·40, rzepak po —·— do —·—, proso po 5·60 do 6·—, spirytus po 31·50 do 32·— za 100 litrów, olej od —·— do —·—., smalec od —·— do —·—.

Wrocław 1. sierp. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 22 mrk. 80 fn., żółtą — mrk. — fn., żyto na 200 fn. po 17 mrk. 50 fn., jęczmień — mrk. — fn., owies na 200 f. po 14 mrk. 40 fn., rzepak za 200 f. brutto po 30 mrk. — fn., olej po 72 mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po 48 mrk. 30 fen. na sierpień i wrzesień po — mrk. — fn., groch — mrk. — fn. rzep —·—, rzepik zimowy —·—, rzepik latowy —·—, lnicę —·—, siemię lniane —·—.

Sejmowe.

III.

To i owo o komisjach. — Co będzie robiła komisja gminna?

Dziś wybory komisyjne i nic więcej. Jak zwykle, gdy chodzi o personalia, tak i co do składu komisyj sejmowych nie obeszło się bez zaciętej agitacji zakulisowej. Wielu pp. posłów tak tę sprawę traktuje, jak gdyby przy wyborze do komisyj sejmowych chodziło li tylko o pewne odznaczenie, niby o wotum ufności w jego siły intellektualne ze strony sejmu, czyli jednem słowem o honor. Bez wątpienia, że w tem rozumowaniu jest wielu słuszności. Lecz znów z drugiej strony, jeżeli i to prawda, że sejm wybiera komisje do roboty, nie dla parady, więc chociaż usprawiedliwioną jest ambicja tych pp. posłów, którzy czynili zabiegi, aby dostać się bądź cobądź do której z komisyj, to znów niechaj oni pamiętać raczą, że mogą czasem znaleźć się w bardzo ambarasującem położeniu, gdy okaże się, iż są niezdolnymi do referowania.

Mówią w kołach poselskich zaledwie o dwóch lub trzech takich posłach, którzy czynili zakulisowe starania, ażeby ich koniecznie wybierano do komisji „którejkolwiek.“ Oczywiście, że kto o tem rozpowiada, żartuje sobie z tych *Mädchen für Alles...*

Przy tem wszystkiem przyznać należy, że w tym roku raźniej idą wybory komisyjne, niż w którejkolwiek z dawniejszych sesyj. Ani razu nie zdarzyło się, ażeby potrzeba było powtarzać wybór której komisji w skutek rozstrzelenia głosów; wybory odbywały się szybko, wybrane komisje natychmiast ukonstytuowały się tak, że oprócz adresowej wszystkie komisje są już gotowe do rozpoczęcia czynności. Stało się zaś to w przeciągu dwóch posiedzeń! To jest pierwszy bardzo wymowny dowód ulepszenia się stosunków w naszym sejmie.

Zwróciło to uwagę, że p. Józef Męciński nie został wybranym do komisji drogowej. Dla jakichś tam nieporozumień oświadczył on, iż nie życzy sobie wejść w skład tej komisji. Szkoda! Wszak p. Męciński należał do ankiety, która roztrząsała projekt Wydziału krajowego do nowej ustawy drogowej, w dawniejszych sesjach sam bywał komisyjnym referentem spraw drogowych i w ogólności złożył już niejeden dowód faktyczny gruntownej znajomości spraw drogowych, a że jest przytem pracowity, wymowny i zręczny, to mógł był znakomite oddać usługi sprawie reformy drogowej w komisji. Tembardziej żałować należy, iż niema w komisji drogowej takiego pracownika jak p. Męciński, że jest w niej stosunkowo może najwięcej takich posłów którzy tam weszli, ażeby forytować jakieś specjalne lub własne projekta, w skutek czego całość na rozbicie narażoną być może.

Dziwnem jest także, iż w komisji kultury krajowej, do której odesłano sprawę wzięcia ze strony kraju w opiekę towarzystw zaliczkowych niema takiego prawnika, któryby znał dobrze właściwości ustroju podobnych spółek kredytowych. Mniemamy, iż za przykładem komisji lustracyjnej, która sama zażądała uzupełnienia swego grona przez dobór jednego członka, znającego się na sprawach szpitalnych, powinna komisja kultury krajowej zażądać uzupełnienia jej składu przez dodanie fachowego znawcy stosunków towarzystw zaliczkowych.

Skład komisji gminnej jest wcale silny. Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że jakkolwiek tegoroczna sesja ma trwać tylko trzy tygodnie, to przecież to czas za długi, ażeby komisja gminna nie zrobiła nic więcej, jak tylko sprawozdanie o wydziałowym projekcie do nowelki, tyczącej się pisarzy gminnych — że przeto weźmie ona może pod rozprawy przynajmniej w ogólnych zarysach plan stopniowego przeobrażenia teraźniejszego ustroju gmin i wyższych władz administracyjnych, ażeby sejm mógł uchwalić wskazówkę dla Wydziału krajowego, w jakim mniej więcej kierunku zasadniczym projekta reformy mają być układane? Czy nie znajdzie się w sejmie poseł, któryby zechciał rzecz zainicjować, przez postanowienie odpowiedniego wniosku?

Telegramy innych pism.

Wiedeń dnia 10. sierpnia. Według prywatnego telegramu *Tagblattu* w czwartek 70.000 Moskali uderzyło na Plewnę i stoczono tam wielką bitwę, której rezultat jest nieznany.

Natomiast prywatny telegram *Neue freie Presse* donosi, że i ten nowy atak Moskali na Plewnę został odparty.

Sam w. ks. Mikołaj kieruje teraz operacjami przeciw Osmanowi baszy.

Bitwa pod Łowczą miała udaremnić manewr korpusu moskiewskiego, który chciał z tyłu uderzyć na Turków.

Według *Presse* jenerał Gurko zajmuje dobrze ufortyfikowane wąwozy bałkańskie. (*G. L.*)

Konstantynopol 7. sierpnia. Mehemet Ali zakłada w Razgradzie obóz obwarowany, i chce czekać na przybycie Sulejmana baszy z za Bałkanów; jego wojska bowiem będą tworzyć centrum między prawem skrzydłem Mechemeta Ali, a lewem Osmana baszy. Ejub basza jest także w Razgradzie w 40.000 wojska, to jest 48 batalionów, 15 bateryj, 62 szwadronów regularnej 12 nieregularnej kawalerji, i 8 bataljonów zaptiów. (*Pester Lloyd.*)

Bukareszt 7. sierpnia. Od czasu, gdy Moskale ciągłych klęsk doznają, zaczęły tutejsze polityczne koła bardzo źle mówić o Austro Węgrzech. Przed trzema miesiącami obawiano się ich interwencji, dzisiaj ganią ich bierne zachowanie się. Dzienniki bardzo są niezadowolone z przytłumienia powstania Bułgarów, i zapytują, czy dla oswobodzenia takiego narodu wartało poświęcić życie 100.000 ludzi. Wykonanie zamiaru skoncentrowania wszystkich sił moskiewskich napotyka na trudności, gdyż Turcy na wszystkie etapy, klinem powchodzili. (*Pester Lloyd.*)

Berlin 8. sierpnia. Według telegramu jaki *Kölnische Zeitung* otrzymała 7. sierpnia, nie ma już Moskali na południu Bałkanów. Opuścili oni i przesmyk Szypka. Turcy mieli obsadzić Hankiöj. Donoszą tu, że mobilizacja landwery i nowa rekrutacja sprawia w Moskwie bardzo przygnębiające wrażenie. (*Neue fr. Presse.*)

Eski-Sagra d. 7. sierpnia. Sulejman basza posuwa się naprzód bezustannie i niepowstrzymywany, doszedł już do przesmyku Szipka, do którego wpakowano Moskali pod jenerałem Hurko. (*Tagblatt.*)

Szumla d. 7. sierpnia. Dziesięć sotni kozaków i jeden batalion piechoty atakowało dzisiaj Ajaslar, którego Czerkiesi bronili. Moskale odparci, otrzymawszy posiłki, znowu przystąpili do ataku i cofnęli się napowrót ku Popokoi, osiągnąwszy lubo z wielkiemi stratami swój cel, to jest — rekognoskowanie. Ze strony Turków straty niewielkie. Stan zdrowia armii tureckiej nigdy nie był tak dobrym jak obecnie. (*Tagblt*).

Warna d. 8. sierpnia. W obwarowanym obozie pod Razgradem jest z armii Achmet Ejuba baszy 48 batalionów, 60 regularnych a 12 nieregularnych szwadronów, 8 szwadronów zaptiów i 15 bateryj; posiłki ciągle nadchodzą. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 8. sierpnia. Z prywatnych ale pewnych źródeł moskiewskich i z Sistowa donoszą, że wczoraj turecka kawalerja i 5.000 Czerkiesów usiłowały zająć obwarowane pozycje Moskali i złamać ich linie na wschód Plewny, aby przygotować sobie połączenie się z główną armią Mehemeta Alego. Pod Lazar i Rusica były walki, które jednak nie przybrały większych rozmiarów. Moskale twierdzą, iż odparli atak Turków. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 8. sierpnia. Około 6.000 tureckiej kawalerji rekognoskowało wczoraj od Plewny ku Selwi. Pod Laskar odparto Turków, lecz spodziewają się odnowienia walki. (*Presse.*)

Wiedeń d. 7. sierpnia. Oświadczenie Kadriego wobec ambasadora austrjackiego hr. Zichy, według którego Porta byłaby skłonną do zawarcia pokoju i zrobienia Moskalom tego ustępstwa, że gubernatorem Bułgarji będzie mianowany chrześcianin, jest tylko prywatnem zdaniem Kadriego, i jest już przedawnionem (*Köln. Ztg.*)

Paryż d. 7. czerwca. *Bien Public* donosi z Konstantynopola, iż Reuf basza ma zająć miejsce Ejuba baszy.

Bukareszt d. 7. sierpnia. Ostatnie dni przyniosły Moskalom klęski na całej linii. Armia dobrucka, z pod Silistrji odparta, poniosła olbrzymie straty. Carewicz stoi pod Ruszczukiem bezczynnie. Oblężnicze roboty niszczyły zawsze ruchome kolumny. W ostatniej bitwie pod Razgradem pobito Moskali. Sytuacja Hurki, po klęsce pod Eski-Sagrą, jest rozpaczliwą; gdyż albo będzie do szczętu zniszczonym, albo też do niewoli wziętym. Nadchodzące wojska moskiewskie, w skutek powtarzającego się zniszczenia mostu pod Zimnicą, stoją po większej części bezczynnie na lewym brzegu Dunaju. (*Pester Lloyd.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Każdy to zauważyć musiał, że *Czas* ile razy tylko mówi o Anglikach, o podnoszeniu sprawy polskiej w parlamencie angielskim, zawsze nasuwa zdanie o prowokacjach angielskich i ostrzega przed niemi naród, jakby w rzeczywistości Anglicy zamierzali odegrać rolę prowokatorów. (Zobacz nr. 179 *Czasu*). Osłabianie to ufności do Anglików, nie dzieje się bez celu. Anglicy w rzeczy samej zwrócili uwagę na ważność sprawy polskiej, obecny zaś gabinet doszedł do przekonania, że bez odbudowania Polski, kwestja wschodnia stać będzie ciągle otworem dla Moskali a równowaga sił europejskich będzie zawsze wątpliwą. Przekonanie to oficjalnie nie zamanifestowane, nie mniej przeto jest rzeczywistem. Że takie przekonanie rokuje w razie wojny powszechnej pomyślny dla nas obrót rzeczy, zbytecznem byłoby dowodzić, — nierozumiemy więc pisma polskiego, ażeby właśnie wtedy, gdy polityka angielska zaczyna się zwracać na tory, dla nas pożądane przedstawiać ją jako prowokacyjną. Przedstawienie takie dziać się może tylko w interesie Moskwy, zwłaszcza, iż ani gabinet angielski ani też żaden mąż stanu, w jego interesie działający, nie dali najmniejszego powodu do podejrzywania, ażeby nas pchnąć chcieli do powstania i tym sposobem użyć sprawy naszej do zmuszenia Moskwy, aby pokój z Turcją zawarła. Zapewnić możemy czytelników naszych, iż w postępowaniu Anglików niema nic prowokacyjnego, przedewszystkiem niema nawet śladu dążenia do skłonienia Polaków, aby chwycili za oręż przeciwko Moskwie.

Deutsche Ztg. podaje następujący list z Bukaresztu z 7. sierpnia: „Do moskiewskiej głównej kwatery nadeszły doniesienia, które jeżeli się prawdziwemi okażą, będą miały wielką doniosłość, i na wojnę obecną mogą wywrzeć stanowczy wpływ. Według tych doniesień, marsz Mehemeta Ali na Tyrnowo jest tylko dywersją dla zamaskowania jego właściwego zamiaru, to jest szybkiego kontramarszu na Razgrad, aby Moskalom odciąć odwrót za Dunaj. Nie mogę jednak stanowczo oświadczyć, czy tak śmiały plan operacyjny istnieje w rzeczywistości, albo też czy on jest płodem przestraszonej fantazji Moskali. Pewnem tylko jest, iż Sulejman basza, zrobiwszy korpus Hurka w dolinie Tundży nieszkodliwym, posuwa się na północ przez przesmyk Szipka, aby się połączyć z Osmanem baszą i wojskami Mehemeta Alego w Gabrowie.

W tych pogłoskach, w braku jakiejkolwiek bezpiecznej podstawy, lub ufności aby zdezorganizowane wojska mogły stawić opór zwycięzkim i boju żądnym Turkom — leży przyczyna odjazdu cara z Bułgarji, i nie można go uważać za znak, że ogólna offenzywa na nowo podjętą będzie, — co tymczasowo przynajmniej w dalekiem leży polu.

„Taka ma być obecna sytuacja według oświadczeń pewnej wojskowej powagi, która stoi w bliskich stosunkach z kołami dworskiemi. Oświadczenia te zakończono jednak temi słowy: „Mimo tego musimy zwyciężyć, musimy Turków zniszczyć, inaczej od ostatniego żołnierza do cara nie możemy wracać do Moskwy“

Wiener-Abendp. umieszcza telegram z Konstantynopola, który w ogólnych zarysach kreśli następujący plan wojenny Turcji: Mehmet Ali i Osman basza mają jeszcze czas jakiś spokojnie wytrwać w swych bezpiecznych oszańcowaniach i ograniczyć się na odporne stanowisko, w którem to już Osman pod Plewną tak świetne odniósł korzyści. Zaczepna zaś część operacji ma przypaść armii Sulejmana baszy, który ma Moskwę wyprzeć z za Bałkanu, a potem postępując naprzód, stać się ogniwem, łączącem armie Mehmeta Alego i Osmana baszy, między Razgradema Plewną, tak ażeby żelaznym obręczem ścisnąć Moskwę w około. Moskwa na razie nie może się ruszyć, gdyż między obiema armiami tureckiemi ściśnięta jest jak w obcęgach, i przy najmniejszym kroku ku jednej stronie, ściągnęłaby na siebie atak z drugiej strony.

„W tem położeniu zdaje się, iż wielki książę czekać chce na posiłki z głębi Moskwy, zanim się na jakikolwiek plan zdecyduje.“

O widokach Midhata piszą do *Politische Correspondenz* z Konstantynopola:

„O przyszłem przeznaczeniu Midhata krążą tu najrozmaitsze wieści. Ale ogólnie przeważa zdanie, iż wkrótce będzie powołanym do objęcia napowrót urzędu wielkiego wezyra.

„W Wiedniu — jak mówią koła dobrze poinformowane — bawi dla tego, aby się przed powrotem porozumieć mógł z dworem sułtańskim raz na zawsze. Owe instrukcje, które od sułtana telegramem otrzymać miał, są to warunki, które sułtan Midhadowi postawił, warunki, które na przyszłość stosunki dworu sułtana do ministerstwa uregulować mają; po przyjęciu tych warunków ma Midhat natychmiast wrócić do Stambułu i objąć wezyrostwo po Edhemie baszy.“

Wiedeń dnia 10. sierpnia. „Fremdenblatt“ umieszcza następujący telegram z Ischl: Cesarz Wilhelm przed swym odjazdem nadał następcy tronu, arcyksięciu Rudolfowi, pruski pułk ułanów.

Londyn dnia 10. sierpnia. Wniosek, aby rozpocząć rozprawy nad sprawą wschodnią, cofnięto w obu Izbach parlamentu na życzenie rządu. Z tego powodu jest nieprawdopodobnem iżby lord Beaconsfield poczynił w Izbie zapowiadane oświadczenie.

W Izbie niższej oświadczył Bourke, iż Mussurus basza nie żądał, ażeby drugiemu sekretarzowi ambasady angielskiej w Stambule polecono zbadanie okrucieństw moskiewskich. Co do zamierzonej przez Austrję mobilizacji, w razie gdyby Rumunia lub Serbia wzięły udział w wojnie, lub wojska moskiewskie wkroczyły do Serbii, nie odbywały się żadne rokowania między Anglią a Austrją.

Bourke oświadczył dalej iż nic nie wie o bezpośrednich rokowaniach między carem a sułtanem, ani też o tem, iż Austrja w tym celu między Moskwą a Turcją pośredniczyć ma.

Londyn 10. sierpnia. W Izbie wyższej cofnął lord Eversham interpelację co do sprawy wschodniej. Ministerprezydent, lord Beaconsfield, dziękował mu za to i dodał: „Rozprawy nad sprawą wschodnią nie byłyby obecnie korzystne. Angielska polityka jest jasno wypowiedziana i stale jest przeprowadzoną. Przy rozpoczęciu wojny zapowiedział rząd ścisłą, warunkową neutralność. Warunkami temi było nienaruszanie interesów angielskich. Od tego czasu rząd określił i ściśle wytknął wobec Moskwy co uważa jako interesa Anglii.

„Moskwa odpowiedziała przyjaźnie, pojednawczo. Niema powodu do powątpiewania, iż Moskwa postawionych warunków ściśle przestrzegać będzie. Cokolwiek się jednak stanie, polityką Anglii jest przestrzeganie i utrzymywanie tych warunków“.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn dnia 10. sierpnia W Izbie niższej toczyły się rozprawy nad indyjską polityką Anglii. Reprezentanci rządu oświadczyli iż zasadą rządową jest, unikać wszelkiej niepotrzebnej interwencji w wewnętrzne sprawy indyjskich pogranicznych państw. Prawdziwą polityką Anglii w Indjach jest umacniać się śród własnych granic polepszeniem administracji i stanu ludności i uzupełnieniem dróg komunikacyjnych. Chociaż nie ma obawy, iżby granice Indii były zaatakowane, to przecież Anglia musi się od wszystkiego ochronić, coby zaufaniem i lojalnością indyjskich poddanych wstrząść mogło.

W ciągu rozpraw wypowiedział przewódzca opozycji, Hartington, nadzieję, iż Anglia nie będzie interweniować dla wstrzymania postępów Moskwy w centralnej Azji.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Bukareszt dnia 9. sierpnia. Podług wiadomości z Persji, miał emir Afghanistanu, ulegając pressji ludu, ogłosić świętą wojnę przeciw Anglii.

Konstantynopol d. 9. sierpnia. Mówią o ponownym ataku Moskwy na Plewnę, który również odparty został Oczekują lada dzień bitwy pod Razgradem Moskwa miała jedynie w wąwozach Szypki i Khain-Boughazu pozostawić wojska, potrzebne do strzeżenia ich.

Przyjechali dnia 10. sierpnia 1877.

HOTEL ZORŻA: T. hr. Stadnicki z Sądowej Wiszni. W. br. Czechowicz z Glinny. W. Ciepielowski. z Suszczyna. W. Pulkin z Moskwy. L. hr. Wodzicka z Olejowa.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Pollak z Wiednia. J. Neumann z Wiednia. J. Gniewosz z Sambora. K. Torosiewicz z Tarnopola.

HOTEL LANGA: J. Korwin z Jureczkowa. J. Schneider z Wiednia. S. Süserman z Lipska. J. Liebesny z Wiednia. D. Fischer z Wiednia. S. Bergstein z Wiednia. J. Schweitz z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: A. Reindl z Wolicy. J. Hatschek z Czerniowiec. J. Konopka z Mogilnicy. H. Kruszewski z Chorobrowa. W. Szymanowski z Blondowej. J. Schwartz z Berna. W. Wallgórski z Dzwinogrodu. A. Buchelt z Tarnopola.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Krzysztofowicz z Mędzielówki.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 10. sierpnia 1877.
godzina 10 minut 48. przed południem.

Akcje kred.	165 40.	Anglo-austr.	—.—
Kolei Kar. Lud.	241.—	Kolej połud.	—.—
Napoleondor 9.81½. Usposobienie, cisza.			

WIEDEŃ 10 sierpnia 1877.
godzina 2. minut 30. po południu.

Losy kredytowe	160.50	Węgier. kred.	164.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	75 75
Unionsbank	53.—.	Kolej Kar. Lud.	243 75
Nordbahn	186.—.	Kolej połudn.	68.50
Kolej Alföld.	113.25.	Kolej Elżbiety	168 50
Kolej Lw.-czer.	118.50.	Węg. Nordostb.	107 50
Rudolfsbahn	110 50.	Węg. Ostban.	— —
Węg. obl. pań. w zł.	63 25.	Galic. indemniz.	84 50
Losy z r. 1864	133.75.	Kolej siedmiog.	90 50
Verkehrsbahn	83.—.	Losy tureckie	15 10
Węg. galic. kolej	89.—.	Kolej państw.	255.—
Bankverein	60 50.	Losy węgier.	77.—
Kolej Albrechta	33 —.	Marki niemieckie et.	60.15

Rosyjski rubel papierowy 1.27.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 9. sierpnia. Russ. Banknoten 211.50. Credit. Act. 272.—. Lombarden 112.—. Galizier 99.75 Staatsbahn —.—. Rumänier 15.90. Oesterr.-Banknoten 166.25. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne po .	83 75	84 25
4%	„ „ po .	77 50	78 25

Lwów, dnia 10 sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed połnudniem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudnin (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg m.. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudnin (pociąg m

Lwów, z Izby handlowej dnia 10 sierpnia.	płacą złr.	żąda. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
(bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	240 —	242 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	117 —	119 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	228 —	231 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	214 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
(bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	88 80	84 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 25	78 25
„ „ „ 5 pr. okres	83 80	84 60
Banku hip. gal. 6 pr.	88 30	89 30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	92 —	93 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rel. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 35	85 35
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 86
Napoleondor	9 76	9 86
Poł imperjał rosyjski	9 90	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 94
Rubel rosyjski papierowy	1 26¾	1 29 —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	59 80	60 80
Srebro	107 —	109 —
Kupony w srebrze	06 50	108 50

Wiedeń, 8 sierpnia	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	62 65	62 80
„ „ w sreb. 5 „	66 75	66 90
Losy z r. 1839 całe losy (m. k.)	329 —	331 —
Losy z r. 1839 ⅕ losu „	329 —	331 —
Losy z r. 1854 po 250 zł. 4 pr.	107 —	107 50
Losy z r. 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	112 —	112 50
Losy z r. 1860 „ 100 „ „ „	119 50	120 —
Losy z r. 1864 „ 100 „ „ „	133 25	134 —
Renta złota 4 pct.	74 80	75 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	141 —	141 25
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 50	85
Bukowińskie	81 75	82 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż kol. po 120 zł. 6 proc.	98 50	98 80

	płacą złr.	żąda w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	77 75	78 25
Tureckie poż. kol. po 400 fr	15 25	15 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	76 50	76 75
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	166 60	166 80
Zakł. kr. węg. 200 zł.	161 75	162 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	685 —	695
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	825 —	827
Banku pow. aust. po 200 zł.	—	
Unionbank po 140 zł.	52 50	53 —
Vereinsbank po 100 zł		— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	82 75	84 —
Wied. bankver. po 100 zł	60 —	60 50
Akcje kolei.		
Albrechts po 200 zł.	30 —	33 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	114 50	115 —
Dniestrzańskiej „ „ k.	— —	— —
Elżbiety „ „ k.	168 —	169 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1875	1880 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	128 50	129 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	241 25	241 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	119 50	120 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	116 —	116 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	109 75	110 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	88 50	89 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	255 50	256 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	96 50	70 —
Tramway wied. po 200 zł.	95 —	96 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	86 50	87 50
Węgiers. poł. wschod. po 200 zł. sr.	103 25	102 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	99 50	100 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. ost. 5 pr. s	05 75	106 25
„ spłac. w 38 lat 5 pr. ws	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 —	77 —
„ „ „ 5 pr w. a	83 75	84 —

	płacą złr.	żąda w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	79 —	81 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8825	8875
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9250	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9775	9795
Obligacye pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	70 —	7030
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	68 —	6850
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	9375	9425
„ em. 1862 5 pr.	9230	9260
„ em. 1870 5 pr.	8540	8580
„ em. 1872 5 pr.	8475	8525
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	101 —	102 —
„ „ 5 pr. w. a	98 —	9850
„ „ 5 pr. sr.	10925	10975
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. m. w. a	102 —	10225
„ II. em. 5 pr. „	10150	102 —
„ III. em. 1871 300	9750	98 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	9750	99 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 —	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7575	7625
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w.	67 —	6750
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	62 —	64 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 —	7925
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	7225	7225
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7125	7150
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	6175	6225
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16050	1125
Kiary po 40 zł. m. k.	28 —	29
Keglevich po 10 zł. m. k.	1275	1525
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „	2850	29 —
Rudolfa po 10 „	1350	14 —
Ks. Salm po 40 „	3775	3825
St. Genois po 40 „	29 —	30 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	2050	2125
Waldstein po 20 zł. m. k	22 —	2250
Windisgrätz po 20 zł. „	26 —	2650
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5960	5980
Frankfort 100 mark	5960	5980
Hamburg 100 mark. mark	5960	5980
Londyn 10 ft. sterl.	2250	2250
Paryż 100 frank.	4875	4885

Maszynista

który już kilka lat praktykował w młynach i przy młocarniach parowych, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 7.** 3085 1—2

Do wynajęcia

6 pokoji na pierwszem piętrze z kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą pod l. 3. ulica Sobieskiego.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 2603 6-48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Ogrodnik

praktyczny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, tak w zakładaniach botaniki jako też pomologij i upiększenia, poszukuje bliższej posady, również jest aprobowany pszczelarz. Gdzie, powie Gaz. Nar. 3057

Zmiana lokalu.

BIURO
wywiadowcze, ogłoszeń i
KANTOR dla SŁUŻBY
J. Polińskiego
przenosi się z ul. Halickiej Nr. 13
z d. 1. sierpnia 1877
na ul. Karola Ludwika l. 7.
2. piętro po stronie Angielskiego hotelu, kamienica p. Balko (skład fortepianów.)

Realność z młynem

dobrze urządzonym, o dwóch kamieniach, jeden amerykański, jeden zwyczajny do tego 35 morg. gruntu, z łąką, lasem, pastwiskiem i zarybionym stawem jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Intraty rocznej 1500 zł.

Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" u p. St. B. 2962 2—3

FAYARD et BLAYN PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 2601 18—44

Ważne

dla PT. Publiczności.

Potrzebujący sług wszelkiego rodzaju raczą się zgłosić ustnie lub listownie do Ajencji przy ul. Wałowej l. 7.
3052 3—3

Pięciu uczniów

do szkół gimnazjalnych normalnych lub realnych z dobrem rodzinnem wychowaniem znajdzie u podpisanego z rokiem szkolnym 1877/8 pomieszczenie, gdzie się im troskliwa opieka i korepetycja we wszystkich przedmiotach szkolnych zapewnia. Bliższa wiadomość u podpisanego w Tarnopolu w domu Onuferka koło parowego młyna. 3041 1 2

Aleksander Pragłowski, nauczyciel.

„Calicot" (bawełniane wielkie płótno) najtrwalszy materjał na **kalsony**, **mezkie** sztuka 30 łok. wied. (10 par kalzonów) 8 zł. 50 c. Kalzony gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania taśmami jak do zapłacia na guziki.) Do nabycia w handlu płócien **FR. SCHUBUTHA i SYNA** Lwów, Rynek l. 45. 2022 9—15

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego, otwieram u siebie pensyonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie w księgarni **Władysława Bełzy,** hotel Zorża. 2918 14—?

Dr. **Z. Rościszewski.**

Niezawodny środek

przeciw 2857 11—12

Molom i zaraźliwym miazmatom

wynalazku

J. IHNATOWICZA

mag. farmacji ulica Sykstuska Nr. 17. Flakonik 60 ct. odbiorcom tuzin 5 zł.

Handel maszyn do szycia różnych konstrukcji.

Zamiana i specjalna naprawa. Czółenka, części składowe i igły, plisowanie falban i szycie na maszynie poleca

Józef Iwanicki

mechanik ulica Akademicka w hotelu Georga. 2999 3—?

Maszyny na raty. Maszyny na raty.

Koncesjonowane

Biuro wywiadowcze Józefa Birkle

Ma do polecenia:

Nauczycielki uzdolnione w języku francuskim, niemieckim i grze na fortepianie.

Nauczycieli ze szkół wyższych i niższych, mogących udzielać języki obce i muzykę na fortepianie, poszukują posady w kraju lub za granicą.

Pośredniczy przy sprzedaży realności miejskich i wiejskich 3058 2—3

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Leśniczy, mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendacje osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.

Wiadomości udzieli Administracja „Gazety Narodowej" pod adresem: **A. O.**

Licząc na tyloletnią pracę i zaufanie jakiem z łaski Najwyższego tak od rodziców, ich córek, jak i interesowanych dotąd się cieszyłam, spodziewam się, iż i nadal w tem miłem uczuciu zawiedzioną nie będę; a że trudno o wygodne pomieszkanie we Lwowie, przeto upraszam strony interesowane, by raczyły w jak najkrótszym czasie tak co do umieszczenia w Zakładzie swe córki jako dochodzące przesłać swe życzenia, ażebym mogła stosowny lokal wynaleźć. 3079 2—3

Izabela Cieleska,
Halickie w domu Lewakowskiego Nr. 54.

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności na bardzo ważny wynalazek angielski:

Wełniane kołdry i plaidy,

rozmaitych rozmiarów, połączone z poduszkami napełnionemi powietrzem.

Przekonano się, że pościel ta oddaje wielkie usługi wojskowym, podróżnikom, inwalidom, chorym w szpitalach etc., etc., gdyż oprócz innych posiada jeszcze i te zalety:

1) że znakomicie zastępuje łóżko;
2) że poduszkę można zwiększyć lub zmniejszyć stosownie do woli;
3) że cała pościel spakowana i zwinięta zajmuje nieskończenie mało miejsca i wreszcie
4) że można ją na pasku nosić ze sobą bez żadnej żenady.

Cena od 15 szylingów do 35 za jedną pościel.

Kupcom stosowny rabat i odpowiedni kredyt. 2879 14—36

Adresować zamówienia do

W. Crawforda & Comp.
57 Carter Lane
St. Paul's E., C. London.

Los-Agenten!

Zum Verkaufe von Staatsanlehenslosen, von *welchen jedes gewinnen muss,* so wie auch Staatspapieren gegen monatliche Theilzahlungen, werden von einem älteren bestrenommirten Bankhause für alle Orte, wo selbes noch nicht oder nicht genügend vertreten ist, solide und vertrauenswürdige Personen als Agenten unter sehr günstigen Bedingungen aufzunehmen gesucht. — Die Ausübung der Agentur ist bei nur einigem Fleisse sehr lucrativ. Offerten sind mit genauer Angabe der gegenwärtigen Lebenstellung an das Bankhaus **B. Kramer in Prag** zu richten.

Od dawna istniejąca, ogólnie rozpowszechniona

Rosa piękności

jest jedynym i najlepszym środkiem do wygładzania skóry, stracenia piegów, wyrównania zmarszczków i usunięcia osypki, ogorzelizny i nieczystość z twarzy, szyji i gorsu. Cena flaszeczki 1 zł. 30 ct. za opakowanie 20 ct.

Główny skład we Lwowie w **apt. Zygm. Ruckera.** 3034 4 12

Dla odsprzedających stosowny rabat.

Promesy na węgierskie losy . 2 zł. 50 ct. } i stempel { *Ciągnienie już 14. sierpnia. Główna wygrana 200000 zł.*

„ losy z roku 1864 . 3 „ 50 „ } i stempel { *Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana 200000 zł.*

Obie promesy razem złr. 5 75 ct. i stempel.

Wysyłki za zaliczeniem uskuteczniają się tylko za złożeniem zadatku.

Nyitrai & Co. we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

We Lwowie do nabycia u Józefa Frieda, kupca, ulica Krakowska. 2993 11—?

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu,

rozpoczyna z dniem 18. września rb. piętnasty rok szkolny.

Zakład składa się z dwóch zawodów: z **kursu kupieckiego i kupiecko-przemysłowego** i ma za zadanie wykształcenie swych uczniów tak teoretycznie jakoteż i praktycznie, w którym to celu posiada zakład wzorowo założony kantor, chemiczne laboratorjum i mechaniczny warsztat do nauki.

Uczniowie akademii korzystają z prawa o obronie i wstępują do jednorocznej służby ochotniczej wojskowej, jeżeli przed swym wstępem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną. Dla tych uczniów, którym ten warunek brakuje, istnieje osobny **kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznego ochotnika.**

Na każde zapytania co do przyjęcia, umieszczenia itp. udziela bliższych wiadomości i prospektów

Dyrekcja akademii handlowo-przemysłowej w Gracu.
26 0 4—9 **Dr. ALWENS,** dyrektor.

Wielki wybór! angielskich nieprzemakalnych **PLASZCZÓW** czarnych i białych, wełnianych i jedwabnych **deszczochronów** oraz siatkowych **kaftaników** zdrowia poleca po najumiarkowańszych cenach 2346 6—6 **Główny skład gotowej bielizny F. S. BARDASZA** we Lwowie, naprzeciw kościoła Katedry l. 9.

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.
100 zł. z 3dniowem wypowiedzeniem
250 zł. z 10 „ „
500 zł. z 20 „ „
1000 zł. z 30 „ „

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.
2984 4—?

Promesy Promesy

na całe

węgierskie premiowe losy

tylko 2 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana **zł. 200.000** Główna wygrana

Ciągnienie już 14. sierpnia.

po zł. 3.50 **PROMESY na LOSY z r. 1864.** 3 zł. 50 ct. i stempel. Ciągnienie 1. września. Główna wygrana 200000 zł. i stempel.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"** we **Wiedniu** Wollzeile 1". 6—6

Najwyższy stopień doskonałości

perfumerji, osiągnięty został w artykułach wymienionych.

Kwintesencja z korzenia łopuchowego.

Wyłącznie pierwszy i jedyny środek nieomylny na porost włosów i brody, który bujny włos na łysej głowie a u młodych ludzi prześliczny sprowadza zarost. Prawdziwa kwintesencja z korzenia łopuchowego skutkuje z podziwienia godną szybkością u każdego bez względu na wiek i płeć i nie może być stawiana na równi z temi środkami, które pod podobnem nazwiskiem sprzedawane bywają. Cena jednego flakonu 1 zł.

Hair Milkon

mleko odmładzające włosy,

które posiada tę zawdzięczającą własność, że siwym lub białym nawet włosom powracać naturalną barwę, skutku jednak oczekiwać należy po 8 lub 9 dniach. **Hair Milkon** jest do dziś dnia jedynym najlepszym środkiem, zupełnie nieszkodliwym, a sprawiającym zadziwiające skutki. Cena flak. zł. 2.50.

Orientalny ekstrakt różannego mleka,

środek konserwujący czystość i piękność cery, bez zaprzeczenia jeden z najlepszych i najudatniejszych produktów pomiędzy artykułami toaletowemi, który sprawiedliwie pierwsze pomiędzy innemi zajmuje miejsce. Orientalny ekstrakt różannego mleka nadaje skórze powierzchowność świeżą, zdrową i kwitnącą i utrzymuje płeć aksamitną, rumianną i młodzieńczą aż do późnego wieku. Wszystkie wyrzuty skórne, jako to: piegi, ostudy, pryszcze, liszaje, zajady i plamy skórne, znikają przy częstszem użyciu zupełnie i na zawsze. Cena flakonu 1 zł.

Wszystkie te trzy artykuły dostać można prawdziwe wyłącznie **w składzie głównym i wysyłkowym**

J. Paternors we Wiedniu

I. Bezirk, Spiegelgasse Nr. 8. w Pradze, i w składach u panów Laderer w Ołomuńcu i u aptekarza Fürsta w Pradze.

Sposób użycia w rozmaitych językach. Za wysyłkę na prowincje policza się za opakowanie 10 ct. 2719 4 30

Woda ze zdroju

„Luhi-Margarethenquelle"

jest to szczaw zbliżający się pod względem składników do zdrojów: Gleichenberg, Giesshühel, Selters itd.

Próby w szpitalach tutejszych i zagranicznych stwierdziły jego nadzwyczajną skuteczność w nieżytach organów pokarmowych i oddechowych, w chronicznych nieżytach kiszkowych i pęcherzowych itd.

Cena butelki całej 25 centów., małej 18 ct.

Przy zamówieniach większych znacznie taniej.

Odprzedającym bardzo znaczny rabat.

Na żądanie p. aptekarza Piepesa we Lwowie, używałem wodę mineralną „Luhi Margarethenquelle" **na I. oddziale chorób wewnętrznych Lwowskiego szpitalu** powszechnego. Woda ta okazała się **bardzo skuteczną** przeciw **nieżytom organów pokarmowych i oddechowych,** a mianowicie przy tych ostatnich w wypadkach połączonych z krwiotokami — co małej ilości gazu węglanego przypisać należy. Mogę zatem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle" **jako skuteczną** i smaczną najlepiej polecić. 2815 5—?

Lwów, 1877 r.

Vidi: **Dr. Głowacki,** dyrektor szpitala powsz. **Dr. Oskar Widman,** prymarjusz szpit. powsz.

Wyłączny skład en gros i en detail apteka pod „Węgierską Koroną" **J. PIEPESA we Lwowie.**

MAGISTER FARMACJI

poszukuje umieszczenia od 1. września lub 1. października br. Odpowiedź listownie franco pod adr. L. Z. **Jasło** post. rest. 3083 2—3

Otrzymałem

wielki wybór, najnowszych nicianych kolorowych

SERWET do kawy

z bordurami i polecam takowe najtaniej

Karol Gruchol

handel płócien

we Lwowie Rynek 35.

1 Serweta i 6 serwetek małych; kolor szafirowy, szamowy, bronzowy, czekoladowy, szary, różowy zł. 3.50, 5 do 7 zł.

1 Serweta i 6 serwetek białych z bordurą niebieską albo różową zł 5 i 9.

Polecam w największym wyborze

Stołową bieliznę

garnitur na 6 osób zł. 5.50, 6.50 i 8.
garnitur na 12 osób zł. 12, 14, 16 i wyżej

Obrusy na 6 i 12 osób.

Ręczniki angielskie, do nacierania; roboty gęsia skóra z czerwoną bordurą i frezlami sztuka 1 zł. 25 c. 3011 4—6

Ścierki do szklanek z bordurą czerwoną i szafirową tuz. 5 zł.

Karol Gruchol.

Franciszka Józefa

gorżkie źródło.

Najobfitsza w składy gorżkie, woda budzińska, jakoteż pomiędzy wodami tego rodzaju w kraju i zagranicą, według jednozgodnego orzeczenia i analizy panów profesorów Ballo. urzędowego chemika stolicy w Budapeszcie i J. Bernath, zawiera w sobie mnogą ilość leczniczych części składowych w tak harmonijnym stosunku że takowa z powodu swego łagodnego i przyjemnego smaku, uznaną została za **najskuteczniejszą wodę gorżką,** a tem samem najlepiej ją polecono. 2913II 4—?

Główny skład we Lwowie w apt. pod „węgierską koroną" J. Piepesa, przy placu Bernardyńskim.

Broszury i świadectwa o szczęśliwych skutkach rozdają się bezpłatnie.

Dwie sarny

samiec i samica obydwie jednoroczne bardzo oswojone, są do sprzedania u Eliasza Kwika w Kossowie koło Kołomyi. Odstawa w klatce. 3051 3—3

W *zakładzie moim, istniejącym od lat ośmiu w mieście Stanisławowie,* rozpoczyna się kurs nauk szkolnych z dniem 1. września r. b. Zapewniony mając współudział pierwszorzędnych powag naukowych pp. profesorów w miejscu, postarałam się nadto siły te pomnożyć sprowadzeniem dyplomowanej nauczycielki z Francji, dla tem większej korzyści elewek dochodzących a zwłaszcza tych, któreby na stałe pomieszczenie powierzone mnie zostały. O czem zawiadamiając Szanownych rodziców i opiekunów, bliższych szczegółów, zgłaszającym się osobiście czy pisemnie udziela podpisana w mieszkaniu własnem przy ulicy Brukowanej w Stanisławowie.

Melania z Kossowiczów Dąbrowska
3092 1—3

L. 1000

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia kamieniołomu miejskiego na lat trzy tj. od 1. stycznia 1878 do 31. grudnia 1880 odbędzie się w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli na dniu 29. sierpnia 1877 r. o godzinie 10. przed południem druga publiczna licytacja.

Za cenę wywoławczą stanowi się czynsz roczny w kwocie 2000 zł. z dodatkiem 1000 sztuk płyt chodnikowych bezpłatnie na placu w Trembowli.

Ubiegający się o powyższą dzierżawę mają na dniu powyższym zaopatrzeni w zakład kwotę 250 zł. wynoszący w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli się zgłosić, gdzie dalsze warunki licytacyjne przed rozpoczęciem licytacji ogłoszone zostaną.

Z urzędu gminnego król. woln. miasta Trembowla
d. 3. sierpnia 1877 r.
3086 2 3

Kasy ogniotrwałe,

urządzenia i sprzęty biurowe

są do nabycia po cenach przystępnych w biurach przy ulicy **Skarbkowskiej l. 2. w kamienicy** Wnej **Adamskiej na 1. piątrze.** 3087 2—3

Słabości włosów wszelkiego rodzaju,

a mianowicie wypadanie włosów, siwiznę i tworzący się łupież, leczy w krótkim przeciągu czasu bez pomocy lekarskiej, 2 41 15—C

Olej taninowy dr. Moras.

Flakon wraz z przepisem użytku kosztuje 2 zł. **Po największej części jeden flakon wystarcza.** Do nabycia we Lwowie u Zygmunta Ruckera w apt. pod srebrnym orłem, ulica Krakowska.

Wzmaga porost włosów.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2813 16—?

Dnia 1. września przedostatnie ciągnienie wygranych

Losów państwowych z r. 1839,

które nieodzownie otrzymać muszą wygrane

1 cały los państwowy z r. 1839 zł.	960	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. zł.	450.—
1 piątka „	175	1 piątka „	90.—
1 połowa tej ostatniej „	9	1 połowa tej ostatniej „	48.—
1 ćwiartka „	46	1 ćwiartka „	25.—
1 dziesiąta „	19	1 dziesiąta „	12.—
1 dwudziesta „	10	1 dwudziesta „	6.—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zł.**

Główna wygrana **280.000 zł.**

Pojedyńcze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 zł. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Wieki miną, nim znowu się zdarzy, sposobność wzięcia udziału przy końcu ciągnienia austr. pożyczki loteryjnej, upraszamy rzetelnie o łaskawe i najrychlejsze zlecenia. 2855 21—?

NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.